

POKOLENIE

NIEŚMIERTELNA NAUKA STALINA ŻYJE I ZWYCIĘŻA

TYGODNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Nr 11 (234)

Warszawa, 15 marca 1953 r.

Cena 40 gr.

PRZEMÓWIENIE G. M. MALENKOWA NA WIECU ŻAŁOBNYM W MOSKWIE

Drodzy Rodacy, Towarzysze, Przyjaciele!

Drodzy Bracia z zagranicy!

NASZA partia, naród radziecki, cała ludzkość poniosły niezwykle ciężką, niepowetowaną stratę. Zakończył swą pełną chwały drogę życiową nasz Nauczyciel i Wódz, największy geniusz ludzkości, Józef Wissarionowicz Stalin.

W tych ciężkich dniach głęboki ból narodu radzieckiego podziela cała przodująca postępową ludzkość. Imię Stalina jest bezgranicznie drogim ludziom radzieckim, najszerzszym masom ludowym we wszystkich częściach świata. Niezmierzona jest wielkość i znaczenie działalności towarzysza Stalina dla narodu radzieckiego i dla mas pracujących wszystkich krajów. Dzieło Stalina żyć będzie wiecznie i wdzięczni potomni, tak samo jak i my wszyscy sławić będą imię Stalina.

Towarzysz Stalin poświęcił swe życie sprawie wyzwolenia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy od ucisku i niewoli wyzyskiwaczy, sprawie wyzwolenia ludzkości od niszczycielskich wojen, sprawie walki o wolne i szczęśliwe życie na ziemi dla ludu pracującego.

Towarzysz Stalin, wielki myśliciel naszej epoki, twórczo rozwinął w nowych warunkach historycznych naukę marksizmu-leninizmu. Imię Stalina słusznie znajduje się w jednym szeregu z imionami największych ludzi w całej historii ludzkości — Marksa-Engelsa-Lenina.

Partia nasza kieruje się wielką nauką marksizmu-leninizmu, która daje partii i narodowi niezwykłą siłę, umiejętność torowania nowych dróg w historii.

Lenin i Stalin w ciągu długich lat prowadzili w ciężkich warunkach konspiracyjnych walkę o wyzwolenie narodów Rosji spod jarzma absolutyzmu, spod ucisku obszarników i kapitalistów. Naród radziecki z Leninem i Stalinem na czele dokonał największego w dziejach ludzkości zwrotu, położył kres ustrojowi kapitalistycznemu w naszym kraju i wkroczył na nową drogę — drogę socjalizmu.

Kontynuując dzieło Lenina i nieustannie rozwijając naukę leninowską, oświecającą partię i państwo radzieckiemu drogę naprzód, towarzysz Stalin przywołał nasz kraj ku historycznemu w skali światowej zwycięstwu socjalizmu, co po raz pierwszy od wielu tysięcy lat istnienia społeczeństwa ludzkiego zapewniło likwidację wyzysku człowieka przez człowieka.

Lenin i Stalin założyli pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów, nasze państwo radzieckie. Towarzysz Stalin pracował nieustannie nad umocnieniem państwa radzieckiego. Moc i potęga naszego państwa są niezwykle ważnym warunkiem pomyślnego zbudowania komunizmu w naszym kraju.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby nadal nieustannie i wszechstronnie umacniać nasze wielkie państwo socjalistyczne, ostateczny pokój i bezpieczeństwa narodów.

Z imieniem towarzysza Stalina związane jest rozstrzygnięcie jednego z najbardziej skomplikowanych problemów w historii rozwoju społeczeństwa — kwestii narodowej. Towarzysz Stalin, genialny teoretyk kwestii narodowej, zapewnił po raz pierwszy w dziejach, w skali ogromnego wielonarodowego państwa, likwidację wiekowych waśni narodowościowych. Pod kierownictwem towarzysza Stalina partia nasza przezwyciężyła ekonomiczne i kulturalne zacofanie uciskanych dawniej narodów, zespółła w jednej zgodnej rodzinie wszystkie narody Związku Radzieckiego i wykuła przyjaźń narodów.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby zapewnić dalsze umocnienie jedności i przyjaźni narodów Kraju Rad, umocnienie wielonarodowego państwa radzieckiego. Dzięki przyjaźni narodów naszego kraju nie jest dla nas straszny żaden wróg, ani wewnętrzny, ani zewnętrzny.

Pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Stalina powstała, rosła i krzepła Armia Radziecka. Zwiększenie zdolności obronnej kraju i umocnienie radzieckich sił zbrojnych było przedmiotem nieustannej troski towarzysza Stalina. Ze swym wielkim Wodzem — Generalissimusem Stalinem na czele Armia Radziecka odnio-

sła historyczne zwycięstwo w drugiej wojnie światowej i wybawiła narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby ze wszech miar umacniać potężne radzieckie siły zbrojne. Winniśmy utrzymywać je w stanie pogotowia bojowego, by odeprzeć druzgocącym ciosem każdą napastkę wroga.

W wyniku nieustrudzonych wysiłków towarzysza Stalina, według opracowanych przezeń planów, partia nasza przekształciła zacofany dawniej kraj w potężne mocarstwo przemysłowo-kołchozowe, stworzyła nowy ustroj ekonomiczny, nie znający kryzysów i bezrobocia.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby zapewnić dalszy rozkwit socjalistycznej ojczyzny. Winniśmy ze wszech miar rozwijać przemysł socjalistyczny, ostateczną potęgę i siły naszego kraju. Winniśmy ze wszech miar umacniać ustroj kołchozowy, dążyć do dalszego rozwoju i rozkwitu wszystkich kołchozów w Kraju Rad, zacieśniać sojusz klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego.

W dziedzinie polityki wewnętrznej nasza główna troska polega na tym, aby nieugięcie dążyć do dalszego podniesienia dobrobytu materialnego robotników, kołchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich. Prawem dla naszej partii i rządu jest obowiązek stałego troszczenia się o dobro narodu, o maksymalne zaspokajanie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Lenin i Stalin stworzyli i zahartowali naszą partię jako wielką przeobrażającą siłę społeczeństwa. Towarzysz Stalin przez całe swe życie uczył, że nie ma nic wyższego ponad miano członka Partii Komunistycznej. W uporczywej walce z wrogami towarzysz Stalin obronił jedność i niewzruszoną zwartość szeregów naszej partii.

Nasz święty obowiązek polega na tym, by nadal wzmacniać wielką Partię Komunistyczną. Siła i niezwyciężoność naszej partii leży w jedności i zwartości jej szeregów, w jedności woli i działania, w umiejętności członków partii zespolenia swej woli z wolą i pragnieniami partii. Siła i niezwyciężoność naszej partii leży w nierozdzielnej więzi z masami ludowymi. Podstawa jedności partii z narodem polega na tym, by partia niezmiennie służyła interesom narodu. Powinniśmy strzec jedności partii jak źrenicy oka, wzmacniać jeszcze bardziej nierozdzielność partii

z narodem, wychowywać komunistów i ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i nieugiętości w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Pod przewodnictwem Wielkiego Stalina stworzony został potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu. W obozie tym kroczą naprzód w ścisłej jedności braterskiej wraz z narodem radzieckim wielki naród chiński, bratnie narody Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej. W uporczywej walce broni niezawisłości swej ojczyzny bohaterski naród koreański. Walczy mężnie o wolność i niezawisłość narodową lud Vietnamu.

Święty nasz obowiązek polega na tym, by chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więzy przyjaźni i solidarności narodów krajów obozu demokratycznego. Powinniśmy wzmacniać ze wszech miar wieczystą, niewzruszoną, braterską przyjaźń Związku Radzieckiego z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej.

Narody wszystkich krajów znają towarzysza Stalina, jako wielkiego Chorażego pokoju. Ogromne wysiłki swego geniuszu poświęcał towarzysz Stalin sprawie obrony pokoju dla narodów wszystkich krajów. Polityka zagraniczna państwa radzieckiego — polityka pokoju i przyjaźni między narodami jest decydującą przeszkodą na drodze do rozpętania nowej wojny i odpowiada najżywościjszym interesom wszystkich narodów. Związek Radziecki niezmiennie występował i występuje w obronie pokoju świata, albowiem jego interesy są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie. Związek Radziecki prowadził i prowadzi konsekwentną politykę utrzymania i utrwalenia pokoju, politykę walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, politykę współpracy międzynarodowej i rozwijania stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, politykę opartą na tezie leninowsko-stalinowskiej o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch różnych systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego.

Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby w interesie narodu. Jesteśmy wiernymi sługami

narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i by zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia.

W dziedzinie polityki zagranicznej główną naszą troską jest nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, Rząd Radziecki uważają, że najsłuszniejszą, najsprawiedliwszą i najbardziej konieczną polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, oparta na wzajemnym zaufaniu, polityka oddziaływająca, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach. Rządy powinny wiernie służyć swoim narodom, narody zaś pragną pokoju, przeklinają wojnę. Zbrodnicze będą te rządy, które zapragną oszukać narody, pójść wbrew świętemu pragnieniu narodów utrzymania pokoju i niedopuszczenia do nowej krwawej rzezi. Partia Komunistyczna, Rząd Radziecki stoją na stanowisku, że polityka pokoju między narodami jest jedynie słuszną polityką, odpowiadającą żywotnym interesom wszystkich narodów.

Towarzysze!

Zgon naszego Wodza i Nauczyciela, Wielkiego Stalina nakłada na wszystkich ludzi radzieckich obowiązek spotęgowania wysiłków w realizacji gigantycznych zadań, stojących przed narodem radzieckim, zwiększenia swego wkładu do wspólnej sprawy budownictwa społeczeństwa komunistycznego, umocnienia potęgi i zdolności obronnej socjalistycznej Ojczyzny.

Masy pracujące Związku Radzieckiego widzą i wiedzą, że nasza potężna Ojczyzna kroczy ku nowym sukcesom. Mamy wszystko, co jest konieczne do zbudowania społeczeństwa w całej pełni komunistycznego.

Z niezłomną wiarą w swe niewyczerpane siły i możliwości, naród radziecki tworzy wielkie dzieło budownictwa komunizmu. Nie ma w świecie takich sił, które mogłyby powstrzymać marsz społeczeństwa radzieckiego naprzód ku komunizmowi!

Zegnaj Nauczycielu nasz i Wodzu, drogi nasz Przyjacielu, ukochany Towarzyszu Stalin!

Naprzód drogą do całkowitego triumfu wielkiej sprawy Lenina-Stalina!



Przemówienie Ł. P. Berii

(Fragmenty)

Towarzysze! Nieutulony żal przepelnia nasze serca, niezmiennie ciężka jest nasza strata, ale i pod tym ciężarem nie ugnie się żelazna wola Partii Komunistycznej, nieachwiana pozostanie jej jedność i zdecydowana wola walki o komunizm.

Partia nasza, uzbrojona w rewolucyjną teorię Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, czerpiąc naukę z półwiekowego doświadczenia walki o interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, wie, jak należy działać, by zapewnić zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

Wrogowie państwa radzieckiego liczą na to, że poniesiona przez nas ciężka strata doprowadzi do rozprzężenia i zamieszania w naszych szeregach.

Daremne są ich rachuby: czeka ich okrutne rozczarowanie.

Kto nie jest ślepy, widzi, że partia nasza w trudnych dla niej dniach zespala jeszcze ściślej swoje szeregi, że jest ona jednolita i niezachwiana.

Kto nie jest ślepy, widzi, że w tych bolesnych dniach wszystkie narody Związku Radzieckiego w braterskiej jedności z wielkim narodem rosyjskim zespoliły się jeszcze ściślej wokół Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej. Naród radziecki jednomyślnie popiera zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną politykę Rządu Radzieckiego.

Nasza polityka wewnętrzna oparta jest na nierozdzielalnym sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego, na braterskiej przyjaźni narodów naszego kraju, na trwałym zjednoczeniu wszystkich narodowych republik radzieckich w systemie jednego, wielkiego państwa wielonarodowego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polityka ta zniwiera do dalszego umocnienia potęgi ekonomicznej i wojskowej naszego państwa, do dalszego rozwoju gospodarki narodowej, do maksymalnego zaspokajania rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa radzieckiego.

Nasza polityka zagraniczna jest wyraźna i zrozumiała. Od pierwszych dni istnienia władzy radzieckiej Lenin określił politykę zagraniczną państwa radzieckiego jako politykę pokoju.

Tę politykę pokoju nieugięcie realizował wielki kontynuator dzieła Lenina, nasz genialny Wódz Stalin.

Polityką zagraniczną rządu radzieckiego będzie nadal leninowsko-stalinowska polityka utrzymania i utrwalenia pokoju, walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętaniu nowej wojny, polityka współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami na podstawie wzajemności.

Obecnie musimy jeszcze bardziej wzmocnić naszą czujność.

Niechaj nikt nie sądzi, że wrogowie państwa radzieckiego potrafią nas zaskoczyć.

Nasze waleczne siły zbrojne wyposażone są we wszystkie rodzaje nowoczesnego uzbrojenia dla obrony ojczyzny radzieckiej. Nasi żołnierze i marynarze, oficerowie i generałowie, wzbogaceni doświadczeniem Wielkiej Wojny Narodowej, potrafią należyście spotkać każdego agresora, który ośmieli się napaść na nasz kraj.

Sila i niezłomna moc naszego państwa polega nie tylko na tym, że ma ono zahartowaną w bojach, okrytą chwałą armię.

Potęga państwa radzieckiego tkwi w jedności narodu radzieckiego, w jego zaufaniu do Partii Komunistycznej — czołowej siły społeczeństwa radzieckiego, w zaufaniu narodu do swego Rządu Radzieckiego. Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki wysoce cenią to zaufanie narodu.

Narody naszego kraju mogą być pewne, że Partia Komunistyczna i Rząd Związku Radzieckiego nie będą szczędziły sił i życia, ażeby utrzymać żelazną jedność szeregów partii i jej kierownictwa, umacniać niewzruszoną przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, umacniać potęgę państwa radzieckiego, dochować niezmiennie wierności ideom marksizmu-leninizmu i, w myśl nakazów Lenina i Stalina, doprowadzić kraj socjalizmu do komunizmu.

Wieczna chwała naszemu ukochanemu, drogiemu Wodzowi i Nauczycielowi — Wielkiemu Stalinowi!



Tow. Malenkov wygłasza referat na XIX Zjeździe KPZR

Przemówienie W. M. Mołotowa

(Fragmenty)

W dniach tych przeżywamy wszyscy wielką żalobę — zgon Józefa Wissarionowicza Stalina, strątę Wielkiego Wodza, a jednocześnie bliskiego, ukochanego bezgranicznie, drogiego Człowieka. I my, starzy i bliscy przyjaciele, i miliony, miliony ludzi radzieckich, jak i masy pracujące we wszystkich krajach na całym świecie, żegnają dzisiaj Towarzysza Stalina, którego wszyscyśmy tak kochali i który zawsze żyć będzie w naszych sercach.

Towarzysz Stalin nazywał siebie uczniem Lenina, wraz z którym tworzył i zbudował naszą wielką Partię Komunistyczną, wraz z którym kierował rewolucyjną walką ludu przeciwko caratowi i kapitalizmowi, o obalenie jarzma obszarników i kapitalistów w naszym kraju, wraz z którym stworzył i zbudował nasze socjalistyczne państwo radzieckie, wraz z którym założył podwaliny pod rozwijającą się w naszych oczach braterską współpracę i zjednoczenie wielkich i małych narodów. Stalin to wielki kontynuator wielkiego dzieła Lenina.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej z Towarzyszem Stalinem na czele naród radziecki zbudował socjalizm w naszym kraju i podjął realizację wielkiego programu nieustannego podnoszenia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego; odniósł epokowe zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej

wojnie światowej i tym samym zdecydowanie osłabił siły zewnętrznych wrogów ZSRR: wyprowadził Związek Radziecki ze stanu izolacji międzynarodowej, zapewniając powstanie niezwykłego obozu miłujących pokój państw, liczących 800 milionów mieszkańców; otworzył przed naszym krajem promienne perspektywy zbudowania społeczeństwa komunistycznego, opartego na wolnej pracy, na prawdziwej równości i prawdziwym braterstwie ludzi. Możemy być słusznie dumni z tego, żeśmy ostatnich 30 lat żyli i pracowali pod kierownictwem Towarzysza Stalina.

Wychował nas Lenin i Stalin. Jesteśmy uczniami Lenina i Stalina. I zawsze pamiętać będziemy, czego uczył nas do ostatnich dni Stalin, chcemy bowiem być wiernymi i godnymi uczniami, idącymi w ślady Lenina, wiernymi i godnymi uczniami, idącymi w ślady Stalina.

Całe życie Towarzysza Stalina, opromienione słonecznym blaskiem wielkich idei natchnionego bojownika ludu o komunizm, jest dla nas żywym i życiodajnym przykładem.

Stalin wyszedł z ludu, czuł zawsze najściślej związek z ludem, z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, poświęcał ludowi wszystkie swe potężne siły, cały swój wielki geniusz.

Stalin umiał zawsze łączyć codzienną, niełatwą działalność komunisty-rewolucjonisty wśród mas robotniczych z głębokim studiowaniem teorii marksizmu.

W ciągu tych lat Stalin nie tylko sprawował codzienne kierownictwo budownictwem socjalistycznym w ZSRR. Pracował on stale nad teoretycznymi problemami budownictwa komunistycznego w naszym kraju i nad całokształtem problemów rozwoju międzynarodowego, opromieniając światem nauki marksizmu-leninizmu drogi dalszego rozwoju ZSRR, prawa rozwoju socjalizmu i kapitalizmu we współczesnych warunkach. Uzbudził on naszą partię i cały naród radziecki w nowe, niezwykle ważne odkrycia nauki marksistowsko-leninowskiej, które na okres wielu lat oświetlają nasz marsz naprzód do zwycięstwa komunizmu.

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie zawsze w naszych sercach, w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości. Sława Jego wielkich czynów dla dobra i szczęścia naszego narodu i mas pracujących całego świata żyć będzie wiecznie!

Niech żyje zwycięska nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina!

Niech żyje nasza potężna ojczyzna socjalistyczna, nasz bohaterowski naród radziecki!

Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

IDZIEMY DROGĄ WSKAZANĄ PRZEZ STALINA

TEN chmurny świt marcowy przejął nas wszystkich uczuciem głębokiego, dojmującego bólu. Z dalekiej Moskwy przysłała wieść nie do uwierzenia: Towarzysz Stalin nie żyje! Przestało bić serce Człowieka, ku któremu zawsze, w każdym boju i starciu, w każdej chwili ciężkiej i radosnej zwracaliśmy się z nadzieją i ufnością myśli nasze i uczucia. Przestało bić serce Człowieka, którego imię dało imię epoce największego ludzkiego zrywu — epoce socjalizmu. Przestało bić serce wielkiego Wodza, mądrego Nauczyciela i Wychowawcy, troskliwego Ojca i serdecznego Przyjaciela wszystkich prostych ludzi całej ziemi.

Jakże mogliśmy uwierzyć, jak mogliśmy pojąć, patrząc na krepą przewiązaną sztalendą, na ukochaną, tak bliską i znaną twarz, spoglądającą na nas z portretów wszystkich walczyli, sięgającymi w dalekie jutro oczami, że czarne, okalające ją obwódki żałoby są prawdą? Jakże mogliśmy uwierzyć, że odszedł Ten, który dał skrzydła, radość i uśmiech naszej młodości, którego imieniem nazwaliśmy nasze szczęście?

Stalin — to czystość, światło i nadzieja całego naszego życia. Myślimy z Jego imieniem związali poryw nasz, walkę i trud.

Stalin — to człowiek, którego imię wypowiadają maleni-

kie dzieci nasze zaraz po słowach „mama” i „tata”.

Stalin — to wszystko, co rośnie z naszej serdecznej pracy dla życia piękniejszego i lepszego. Wszystko co w naszym narodzie, w młodości naszej twórcze, wielkie, nieprzemijające i szlachetne.

Umarł Towarzysz Stalin, ale wiecznie trwać będzie, rozwijać się i krzepnąć nieśmiertelne dzieło Jego wielkiego życia. Imię Jego będzie natchnieniem każdej naszej twórczej myśli i każdego czynu. Imię Jego dało wysoki lot naszym marzeniom i te niezłomną, stalową siłę, która najśmielsze marzenia zamienia w nieodwołalne życiowe fakty.

Odszedł od nas ukochany Towarzysz Stalin. Ale my pozostaniemy na zawsze wierni Jego nieśmiertelnej nauce. Rozpacz i zwątpienie nie mogą mieć dostępu do naszych serc. Przecież naszym największym pragnieniem jest tak żyć, tak walczyć i pracować, aby zastąpić na najzaszczytniejsze miejsce jakie może nosić człowiek — na miano komunisty, człowieka „szczególnego pokroju”, niezłomnego i niepokonanego, który nawet w chwili największego bólu nie poddaje się słabości.

Odszedł od nas Towarzysz Stalin, ale myśla się niebezpiecznie imperialistyczni rządcy zachodniego świata, milionerzy,

producenci armat i bomb i ich najemni podkomendni, jeśli liczą na to, że uda im się ugodzić w wielkie dzieło Stalina. Z nami, miłującymi pokój, prostymi ludźmi całego świata jest niepokonana, potężna siła, dzieło całego życia Wielkiego Chorażego Pokoju Jest Partia. Partia Lenina - Stalina. Zahartowana w bojach, niezawodna przewodniczka wielkiego narodu radzieckiego i całego międzynarodowego Proletariatu. Jest potężny Kraj Rad, szturmowa brygada ludzkości, kraj budującego się komunizmu, gdzie każdy dzień i każdy czyn wyrasta z genialnej myśli stalinowskiej. Prowadzą ten kraj w najpiękniejszą przyszłość wierni towarzysze walki Wielkiego Stalina. Prowadzi, stalinowski Komitet Centralny Partii. Jest Armia Radziecka — potężna, niepokonana straż pokoju, pogromicielka faszyzmu, dowodzona przez stalinowskich dowódców. Są miliony ludzi różnych narodowości, ras i przekonań politycznych, zgromadzonych w potężnym obozie pokoju, zdecydowanych, nie szczędząc ofiar, zagrozić drogę wojnie. Ta gigantyczna siła zdolna jest rozbić w proch i w pył wszystkie krwiożercze zakusy imperialistycznych podpalaczy świata, wrogów ludzkości.

W tej chwili naszej olbrzymiej straty, kiedy serca milionów Polaków rozsada ból, mocniej

zewrzyjmy szeregi wokół ojczyzny Lenina i Stalina. Tam i dla naszego kraju zaświeciło nigdy nie gasnące słońce Wielkiej Rewolucji. Stamtąd żołnierze w szarych szynelach, żołnierze Stalina przynieśli nam wolność, uwolnili nas od widma zagłady, którą w krematoriach koncentracyjnych obozów gotował nam hitleryzm. Na tamtej ziemi żyli i walczyli ci, których naśladować chcemy, według których kształtujemy nasze młode charaktery: Pawła Korczagina, Zoja Kosmodemianską, Liza Czajkina, Aleksandra Matrosowa — komsomolcy, bohaterowie naszej młodości.

Kraj nasz przestał już być ziemią bezrobocia i przysłówowej nędzy chłopskiej, półkolonialnego obcego kapitału. Rozprostawaliśmy przylgi plecy. Idziemy drogą wytkniętą przez Wielkiego Przyjaciela Polski — Stalina, z każdym dniem silniejsi, mocniej zwierając szeregi wokół naszej Partii, wokół wiernego ucznia Stalina — towarzysza Bieruta, nauczyciela i przywódcy naszego narodu.

Każdy z nas w sercu swoim złożył uroczystą przysięgę: W każdej chwili życia, w każdym trudzie i walce kierować się nieśmiertelną nauką Towarzysza Stalina, zaniesć jego słowa i wskazania jak największy skarb do wszystkich polskich chłopców i dziewcząt, od Niego uczyć się żarliwej miłości

człowieka i nieprzejednanej nienawiści do wrogów.

Nigdy płomień gorącej miłości do Towarzysza Stalina nie zagasnie w sercu narodu polskiego. Nigdy nie zagasnie w naszych sercach, w sercach „ludzi, których rangi są nieznaczne i których tytuły nie mogą być przedmiotem zazdrości”, za których Towarzysz Stalin wznosił przed laty swój toast „najprostszemu i zwykłemu” i dla szczęścia których poświęcił wszystek nieobjęty trud swojego wielkiego życia.

My wszyscy, których burżuazja gotowała gorzki los najemnych niewolników kapitału, los „niepotrzebnych ludzi”, życie w nędzy, głodzie i upodleniu — my, których dziećmi w kołchozach przeznaczono z góry na parobków, fernali i pastuchów w jaśniepańskich dworach, na posłusznych żołdaków imperialistycznych armii —

my, dzisiaj ludzie wolni, budowniczości nowej epoki, współtwórcy wielkich budowli socjalizmu, słonecznych miast i szczęśliwych wsi: górniczy, hutnicy, murarze, rolnicy, traktorzyści, nauczyciele, technicy, artyści, uczniowie — my w sercach swoich przeniesiemy, jak najcenniejsze światło, naukę Towarzysza Stalina i wierni Jego wskazaniom będziemy je pieczętować niecofającym się przed żadną przeszkodą, ofiarnym czynem całego naszego życia.

Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów

Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się 10 bm. artykuł Przewodniczącego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysza Bolesława Bieruta pt. „Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów”.
Podajemy pełny tekst tego artykułu:

CALA postępową ludzkość przeżywa w tych dniach najgłębszy ból z powodu zgonu genialnego Wodza mas pracujących całego świata — towarzysza Stalina. Przestało bić serce człowieka, którego myśli i troski ogarniały cały świat, człowieka, który dla narodów uciskanych przez imperialistów był natchnieniem i niosł im pomoc i otuchę w ich sprawiedliwej walce wyzwoleniczej. Nie ma i nie może być większego smutku, cięższego nieszczęścia dla komunisty, dla każdego miłującego wolność człowieka, niż zgon towarzysza Stalina.

Bolesną, nieznosnie bolesną jest myśl, że Stalina nie ma już wśród żyjących. W tych ciężkich chwilach szukamy oparcia w niewyczerpanej potęgę genialnych idei stalinowskich. Imię Stalina pozostanie na wieki nieśmiertelnym symbolem wielkich idei wyzwolenia narodowego i społecznego wszystkich uciskanych. Nieodparta moc stalinowskich idei wyzwoleniczych pozostanie gwiazdą przewodnią dla wszystkich uciskanych ludów, które walczą z uciskiem imperialistycznym, dla całej ludzkości w jej walce o pokój i promienną przyszłość.

W genialnych pracach Lenina i Stalina doniosłe miejsce zajmują problemy walki narodowo-wyzwoleniczej. Wodzowie rewolucji socjalistycznej — Lenin i Stalin opracowali wszechstronną teorię, która odsłoniła rzeczywiste korzenie i źródła ruchów narodowo-wyzwoleniczych oraz ich wewnętrzną treść klasową. Klasy pańszczyńcze, wyzyskujące podludźlą od wieków wzajemnie przeciwko sobie poszczególne warstwy wyzyskiwanych i poszczególnie narody, aby, korzystając z tego rozbitcia, utrwalić i umocnić swoje nad nimi panowanie.

Ale politykę grabieży i wyzysku czeka nieuchronny kres w miarę tego, jak budzi się i rozwija świadomość klasowa wyzyskiwanych mas pracujących, narodów. Zadanie budzenia mas pracujących wzięły na swe barki rewolucyjne partie klasy robotniczej. Lenin i Stalin uzbroili partie robotnicze w niezawodny orzeł rewolucyjnej strategii i taktyki.

Historia dowiodła nieodpartej słuszności idei Lenina i Stalina. Tylko władza ludu pracującego, tylko społeczeństwo socjalistyczne były zdolne do oparcia stosunków między narodami na zasadach całkowitego równouprawnienia, na zasadach współpracy, pomocy wzajemnej i przyjaźni.

★

W ciągu wielu dziesięcioleci burżuazja hodowała i kultywowała nacjonalizm, jako podstawę swej polityki i ideologii. Nacjonalizmem posługiwała się burżuazja do skłócenia i uciskania ujarzmionych narodów, do podszeptywania jednych narodów przeciwko innym, do szerszenia wśród nich nienawiści i wrogości. Nacjonalizm stanowił narzędzie rozbijania i osłabiania klasy robotniczej.

Taką politykę stosowała również burżuazja polska i wysługująca się jej gorliwie nacjonalistyczna prawica Polskiej Partii Socjalistycznej. (PPS).

Burżuazyjny nacjonalizm miał na celu ujarzwienie Polski przez zachodnich drapieżców imperialistycznych, miał na celu odcięcie kraju od jego prawdziwych i wiernych przyjaciół — narodów Związku Radzieckiego.

Rewolucyjny ruch robotniczy pod wodzą Lenina i Stalina przeciwstawił temu zwierzęcemu rozpasaniu burżuazyjnego nacjonalizmu potężne hasło międzynarodowej solidarności proletariatu i nieugiętej walki klasowej z burżuazją. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna była zwycięską realizacją idei internacjonalizmu proletariackiego.

W dziesiątą rocznicę Rewolucji Październikowej towarzysz Stalin pisał:

„Obalając obszarników i kapitalistów, Rewolucja Październikowa rozbiliła okowy ucisku narodowo-kolonialnego i wyzwoliła z tego ucisku wszystkie bez wyjątku narody uciskane rozległego państwa. Proletariat nie może wyzwolić siebie, nie wyzwalać narodów uciskanych. Cechą charakterystyczną Rewolucji Październikowej jest fakt, że ta rewolucja narodowo-kolonialna przeprowadziła ona w ZSRR nie pod sztandarem nienawiści narodowej i starć między narodami, lecz pod sztandarem wzajemnego zaufania i braterskiego zbliżenia robotników i chłopów narodów ZSRR, nie w imię **nacjonalizmu**, lecz w imię **internacjonalizmu**”.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna nie tylko rozwiązała całkowicie kwestię narodową na ogromnych obszarach wielonarodowego państwa, lecz rozwiązała tę kwestię w ten sposób jak jest to w stanie uczynić tylko zwycięski proletariacki.

Ludy uciskane dawniej przez carat, zacołane pod względem ekonomicznym i kulturalnym rozwijają się teraz jako pełnowartościowe, kwitujące, produkujące narody socjalistyczne w jednolitej i zwartej braterskiej rodzinie narodów radzieckich.

Natchniony ideami Lenina i Stalina, wielki naród rosyjski pokazał, jak realizuje się w czynach braterska pomoc innym narodom. Wspaniale rozwiązanie kwestii narodowej w Związku Radzieckim ma epokowe znaczenie, zagrzewa i z dniem każdym zagrzewać będzie coraz bardziej narody ujarzmione przez imperialistów do walki wyzwoleniczej.

★

Idee towarzysza Stalina oświecają całą ludzkość drogą do promiennego jutra. Rozwijając naukę marksistowsko-leninowską w kwestii narodowej, towarzysz Stalin stworzył naukę o narodach burżuazyjnych i narodach socjalistycznych, o stosunkach międzynarodowych nowego typu, o braterskiej przyjaźni i pomocy wzajemnej wolnych narodów.

Imperializm amerykański, posługując się wrogiem wobec wolności i niezależności narodów kosmopolityzmem, usiłuje z jego pomocą zamaskować, ukryć przed narodami prawdziwe cele swej polityki, polityki agresji i ujarzmiania narodów, polityki likwidacji suwerenności wszystkich narodów, polityki zaborów i bestialskiego tepienia ludności cywilnej. Polityka imperialistów amerykańskich zmierza do zdławienia niezależności narodów zachodnio-europejskich i południowo-amerykańskich, narodów Azji i Afryki, do podjudzania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, do prze-

BOLESŁAW BIERUT

Przewodniczący KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

kształcenia ich w mięso armatnie.

Towarzysz Stalin i Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego przeciwstawili tej bestialskiej „teorii” i praktyce imperializmu amerykańskiego głęboko humanitarną socjalistyczną teorię i praktykę w stosunkach między narodami, leninowsko-stalinowską politykę Związku Radzieckiego wobec narodów wielkich i małych.

Przed pięciu laty towarzysz Stalin powiedział:

„Wielu ludzi nie wie, że między wielkim a małym narodem mogą istnieć stosunki oparte na zasadzie równości. Ale my, ludzie radzieccy, uważamy, że stosunki takie mogą i powinny istnieć. Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — wszystko jedno — wielki, czy mały, ma swoje własne jakościowe różnice, własną specyfikę, która należy tylko do tego narodu i której inne narody nie mają. Cechy te stanowią wkład, jaki wnosi każdy naród do wspólnej skarbnicy kultury światowej, jakim skarbnicę tę uzupełnia i wzbogaca. W tym sensie wszystkie narody — zarówno małe jak i wielkie — znajdują się w sytuacji jednokowej i każdy naród jest równorzędnym z jakimkolwiek innym narodem”.

W tych słowach Stalina dobitny wyraz znalazły głęboki humanizm, socjalistyczna zasada stosunków między narodami.

Wielkie stalinowskie idee przyjaźni narodów realizowane są w praktyce nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również w stosunkach między wielkim krajem socjalizmu a krajami demokracji ludowej. Cechą charakterystyczną tych stosunków jest braterski sojusz, przyjaźń i wszechstronna współpraca. Związek Radziecki udziela wolnym narodom hojnej, bezinteresownej pomocy w rozwijaniu sił wytwórczych, w obronie suwerenności i niezależności krajów demokracji ludowej przed zbrodnictwami zakusami imperialistycznych zaborców.

Towarzysz Stalin, uogólniając doświadczenie owocnej współpracy między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji

ludowej, wskazywał w swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, że w okresie powojennym ZSRR, Chiny i europejskie kraje ludowe — demokratyczne powiązały się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy.

„Doświadczenie tej współpracy dowodzi — pisał J. W. Stalin — że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie taną i technicznie pierwszorzewną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczerze pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki”.

Tylko zwycięstwo socjalizmu, tylko wielka idea internacjonalizmu proletariackiego, której niezmierzony wzór dawali zawsze ruchowi rewolucyjnemu Lenin i Stalin, idea, której nieugiętym rzecznikiem w polityce międzynarodowej i w stosunkach wzajemnych z bratnimi krajami jest Związek Radziecki, umożliwiła tego rodzaju nowe stosunki międzynarodowe. Istotę tych nowych stosunków między wolnymi narodami i znaczenie tych stosunków dla obrony pokoju określił towarzysz Malenkov w referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe KPZR w następujących słowach:

„Całkowita jednomyślność łącząca Związek Radziecki w prowadzonej przezeń polityce pokojowej z innymi demokratycznymi, miłującymi pokój państwami — Chińską Republiką Ludową, Polską, Rumunią, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią, Albanią, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Mongolską Republiką Ludową, Stosunki ZSRR z tymi krajami stanowią wzór całkowicie nowych, w dziejach dotąd nie spotykanych stosunków między państwami. Są one o-

★

Stalin jest wielkim twórcą niewzruszonej przyjaźni wolnych narodów. Braterska jedność wolnych narodów, zespolonych ideami stalinowskimi, jest źródłem tych niewyczerpanych sił, które czynią potężny obóz socjalistyczny niezwyciężonym.

Zwartość i niewzruszona jedność wolnych narodów stanowi siłę, która zdolna jest odeprzeć każdego agresora, odpowiedzieć drugoczym ciosem na wszelkie zamachy imperialistów.

Nieodparta, życiodajna i zwycięska siła idei stalinowskich włada dziś umysłami i sercami setek milionów ludzi w Chinach Ludowych i Polsce, w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej, na Węgrzech i w Rumunii, w Bułgarii i Albanii, wśród miłujących wolność Wietnamczyków i w bohaterskiej Korei, wśród wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Miliony ludzi we Francji, Włoszech, w Anglii, Belgii, i w innych krajach Zachodu oświadczały uroczystie, że wbrew zbrodnictwom planom imperialistów amerykańskich nigdy nie będą walczyły przeciwko krajowi Stalina — Związkowi Radzieckiemu — ostoji pokoju, nadziei całej postępowej ludzkości.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zahartowana w bojach awangarda narodu radzieckiego, rozum, honor i sumienie naszej epoki, prowadzi konsekwentnie leninowsko-stalinowską politykę pokoju i bezpieczeństwa narodów, politykę przyjaźni między narodami. Dzieło Lenina — Stalina spoczywa w silnych i niezawodnych rękach.

W tych bolesnych dniach masy pracujące krajów demokracji ludowej, które uzyskały wolność i niepodległość dzięki bohaterskiemu narodowi radzieckiemu i jego Armii, dzięki nieśmiertelnemu Stalinowi, skupiają się jeszcze bardziej wokół najbardziej przodującej siły ludzkości — wielkiego narodu radzieckiego, wokół bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wokół jej Komitetu Centralnego.

Narody krajów demokracji ludowej ożywia szlachetne dążenie — być godnymi wielkich idei i wielkich czynów genialnego kontynuatora nauki Marksa — Engelsa — Lenina, twórcy niewzruszonej przyjaźni wolnych narodów — towarzysza Stalina.

Spotęgujemy więc dziesięciokrotnie nasze wysiłki, wzmócmy czujność rewolucyjną, by jeszcze bardziej umocnić niewzruszoną jedność wolnych narodów, wykuta i wypiastowana przez geniusz wielkiego Stalina, który jest tak bliski i drogi wszystkim miłującym wolność, wielkim i małym narodom.



Sala kolumnowa Domu Związków w Moskwie, dnia 8 marca 1953 r. Przy trumnie towarzysza Józefa Stalina pełnią honorową wartę: minister Obrony Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski i Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Przewodniczący KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut.

Fragmenty przemówienia tow. Józefa Cyrankiewicza

Bracia — Polacy!

Dziś w dniu wielkiej żałoby, gdy pełne bólu serca setek milionów ludzi na całym świecie żegnają Wielkiego Stalina — lud Warszawy, dając wyraz swoim uczuciom — manifestuje zdecydowaną wolę całego narodu polskiego, aby nieśmiertelne i fundamentalne zdobycze ludzkości i zwycięstwo naszego narodu, które przyniosła nam epoka stalinowska, aby dzieło Wielkiego Stalina w sercach, umysłach i czynach naszych, czynach milionów Polaków ponieść dalej drogą, którą wytyczył nam Stalin.

Jest to droga nieustępliwej walki z wrogami, droga dalszego utrwalania niepodległości, droga podnoszenia siły naszego państwa, droga podnoszenia dobrobytu i kultury najszerszych mas, droga dalszej wspólnej i solidarnej z innymi narodami walki o najświętsze wartości ludzkiego życia — o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie człowieka, o wolność narodów — o socjalizm, o pokój.

Jest to droga, ku której poprzez dziesiątki lat ucisku i niewoli przebiegał się w ofiarnej i krwawej walce z wyzyskiwaczami i zaborcami lud pracujący.

Było jednak tak, jak mówił Stalin, że w tej wielowiekowej walce wyzwoleniczej „kajdany niewoli pozostawały niezmiennie albo też stare kajdany zmieniały się w nowe jednak ciężkie

i upokarzające“, dopóki wreszcie w Rosji carskiej nie udało się uciemiężonym i zgnębionym masom pracującym zrzucić z barków panowanie obszarników i kapitalistów i wprowadzić na jego miejsce panowanie robotników i chłopów.

Kierowali tą tytaniczną walką Lenin i Stalin i ich Partia.

Kontynuował tę walkę, zbudował pierwsze państwo socjalizmu i obronił na czele Partii przed wściekłymi falami imperialistycznej interwencji i hitlerowskiej agresji — genialny Wódz i Nauczyciel — Józef STALIN.

W ciężkich latach wojny nadzieją wszystkich narodów zduszonych jarzmem hitlerowskiej okupacji był potężny Kraj Rad. Stamtąd przyszło dla naszego narodu ocalenie, wykute ciosami zadawanymi hitlerowcom przez niezwyciężoną Armię Radziecką i Wojsko Polskie, które Towarzysz Stalin otaczał tak serdeczną opieką.

Dzieło Józefa Stalina zawdzięczamy, że ujarzmione od wieków prastare ziemie polskie nierozzerwalnie złączyły się z ojczyzną i że naród nasz ponosił wysoko i zwycięsko sztandar budowy nowego życia na drodze walki o socjalizm.

Polskie masy pracujące oddając hołd nieśmiertelnemu Budownicznemu epoki wyzwolenia człowieka ślubują:

— że strzec będą jak żreni-

cy oka zdobyczy ludu pracującego,

— że jeszcze bardziej umacniać będą serdeczne więzy przyjaźni i solidarności z narodami radzieckimi i z bohaterską Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego,

— że jeszcze bardziej umacniać będą solidarność z wszystkimi narodami budującymi nowe życie, z wszystkimi walczącymi o pokój, wolność i postęp ludźmi na całym świecie, z wszystkimi, dla których Stalin i Jego dzieło jest uosobieniem wyzwolenia i szczęśliwego życia, dla których potężny Związek Radziecki oraz siła i zwartość całego obozu pokoju i postępu — jest realną gwarancją, że nieśmiertelna sprawa Stalina — jest sprawą zwycięską.

Masy pracujące Polski ślubują, że pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wiernego ucznia Stalina — Towarzysza Bolesława Bieruta — jeszcze twardszy będzie nasz krok ku dalszym zwycięstwom, że jeszcze żarliwsza będzie nasza codzienna praca, jeszcze mocniejsza walka o pokój, jeszcze głębsza miłość naszej ojczyzny, jeszcze większa troska o jej siłę obronną, o umacnianie niepodległości, że jeszcze większa będzie nasza czujność wobec wrogów i jeszcze pełniejsza jedność narodu w walce o pokój i socjalizm, w walce, w której natchnieniem będzie nieśmiertelne imię Wielkiego Stalina.



9 marca 1953 r., w dniu, w którym Naród Radziecki żegnał na Placu Czerwonym największego Człowieka naszych czasów, Józefa Stalina — myśli i uczucia wszystkich Polaków biegły ku dalekiej, a jednocześnie bliskiej i drogiej sercom ludzi pracy całego świata Moskwie — stolicy pokoju i przyjaźni narodów. W dniu żałoby narodowej o godz. 16.00 w Alejach Jerozolimskich ludność stolicy w manifestacyjnym pochodzie złożyła hołd pamięci Wielkiego Stalina.

Wiktor Woroszyłski

OSTATNIA DROGA

Moskwa, 9 marca

Plac Czerwony. Purpura i czerń. Tysiące głów. Sztandary. Wypreżone szeregi wojska. Nad głowami — portrety, portrety, portrety... Ze wszystkich portretów spoglądają mądre oczy Tego, który dziś odbierze ostatnią defiladę. Tego, czyje imię granitowymi zgłoskami wypisano na marmurowej ścianie Mauzoleum, tam gdzie już od lat widnieje drugie, pełne chwały imię. Oba te imiona — LENIN i STALIN — są jak podpis historii, którą tworzyli ci dwaj mocarze myśli i czynu. Tworzyli, nakreślając jej kierunek na długie lata po swoim tak bolesnym dla narodów zgonie.

...Oto z daleka słychać już zbliżający się kondukt pogrzebowy. Na przodzie niosą wieńce — jest ich wiele, ale stanowią one nikłą zaledwie część tych, którymi przez ostatnie trzy dni zasypywano Dom Związków Zawodowych. Wśród wieńców — i te, które miłość polskiego ludu spłotła Wielkiemu Zmarłemu...

Za wieńcami — zahartowani w bojach dowódcy Armii Radzieckiej niosą na poduszkach ordery Generalissimusa. Każdy z orderów — to wspomnienie o nadludzkim trudzie, o wyteżonej budowie pierwszego kraju socjalizmu, o zwycięskiej wojnie... I wreszcie — na zaprzężonej w kilka par czarnych koni lawecie — trumna. Owija ją materiał czerwony jak sztandar, który przez tyle lat wysoko dzierżył niezłomny Choraży i którego nie wypuszczają z silnych dłoni jego wierni uczniowie. Od piersi — trumnę pokrywa tylko szklany kloz, i chociaż łyż przeskadzają milczącemu tłumowi, wszyscy dobrze widzą znajomą, ukochaną twarz.

Za trumną powoli posuwają się członkowie Komitetu Centralnego Partii i Rządu, kierownicy delegacji zagranicznych, przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zamyślona twarz Togliattiego, siwe włosy Maxa Reimanna, orle profil Passionarii...

Pogrążeni w głębokiej zadumie kroczą towarzysze Bolesław Bierut i Aleksander Zawadzki. Znajomy całemu światu dźwięk zegara na wieży spaskiej. Niby ten sam, co zwykle — a jakim smutkiem rozbrzmiewa w naszych uszach. Wszystko zastygło — tow. Nikita Chruszczow otwiera wiec żałobny. Z głębokim wzruszeniem, w wielkim skupieniu wsłuchują się zebrani na Placu Czerwonym a wraz z nimi cały naród radziecki, masy pracujące całego świata, w mocne słowa premiera rządu radzieckiego tow. Malenkowa i pierwszych jego zastępców tow. tow. Berii i Molotowa — kontynuatorów wielkiego dzieła Stalina. Przemówienie skończone. — Rozlegają się majestacyjne dźwięki marsza żałobnego. Kierownicy Partii i Rządu podnoszą trumnę na ramiona i powoli wchodzi z nią do Mauzoleum. Jest godzina 12. Jak dudnienie gigantycznych werbli uderzają w niebo salwy artyleryjskie. Huczą syreny fabryczne i kolejowe. Na 5 minut olbrzymi kraj zamiera w bezruchu.

Jeszcze chwila — i oto przy dźwiękach wojskowego marsza ceremonialnym krokiem przechodzą przed Mauzoleum oddziały moskiewskiego garnizonu. Na niebie — eskadry samolotów. Umiłowanie stalinowskie sokoły oddają cześć Człowiekowi, którego myśl szybowiała wyżej, niż potrafią unieść się stalowe skrzydła, a który jednocześnie jak Anateusz, nigdy nie odrywał stóp od swojej gleby — narodu.

Spoczywają obok siebie w Mauzoleum dwaj mocarze — Włodzimierz Lenin i Józef Stalin. Za jakiś czas stanie w Moskwie strzelista gmach Panteonu i tam będą odwiedzali ludzie radzieccy, a także przybysze z całego świata nieśmiertelnych wodzów pracującej ludzkości. Ale już dziś każdy z nas wzniosł Leninowi i Stalinowi Panteon w swoim sercu.

Fragmenty przemówienia tow. Fr. Józwiaka-Witolda

Towarzysze!

Drodzy przyjaciele!

W Moskwie, na Placu Czerwonym, pochylili się dziś kirem okryte czerwone sztandary nad trumną największego geniusza naszych czasów, Człowieka najbardziej ukochanego przez wszystkich prostych ludzi na świecie — Józefa Stalina.

Na całym świecie, wszędzie, gdzie bije serce prostego człowieka, chyła się głowy przed Tym, którego nieśmiertelne imię było, jest i na zawsze pozostanie symbolem wolności, sprawiedliwości i pokoju.

W tym dniu łączymy się w uczuciach głębokiego bólu ale i głębokiej braterskiej solidarności z narodami Związku Radzieckiego. Ból nasz jest wspólny i wspólna jest nasza pewność, że wielka sprawa Stalina — sprawa komunizmu i pokoju — zwycięży.

Trudno pogodzić się z myślą, że przestało bić wielkie, gorące serce człowieka, którego imię stało się symbolem szczęścia, wolności, pokoju.

Nieśmiertelne imię Stalina jest szczególnie drogim narodom polskiemu. Nie ma takiego zakątka ziemi polskiej, nie ma takiego miasta, nie ma takiej fabryki, huty czy kopalni, która by nie odczuła serdecznej troski Wielkiego Serca Stalina, wielkiej pomocy naszych braci radzieckich. Nie ma takiej dziedziny życia narodu polskiego, nie ma takiego odcinka pracy i walki naszej Partii, gdzieby nie były nam pomocne nauki Stalina, rady Stalina, ciepłe i serdeczne słowa Stalina.

Przestało bić serce wielkiego geniusza Stalina, ale jednym silnym i potężnym rytmem biją dziś serca milionów prostych ludzi na całym świecie, którzy pochylając swe sztandary ślubują niezłomnie walczyć o zwycięstwo nieśmiertelnej sprawy Stalina.

Przestały patrzeć czujne, orle oczy Stalina — ale orli i ostry

jest wzrok wielkiej Partii Lenina - Stalina — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Mocniej zacisnęły się ręce wypróbowanego kierownictwa Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego. Mocniej zacisnęły się pięści proletariatu całego świata, mocniej zwały się wokół sztandaru Stalina narody budujące socjalizm.

Grubo się myła piraci z Wall Street jeśli przypuszczają, że śmierć Stalina zmniejszy naszą gotowość bojową, naszą czujność, naszą braterską, nierozzerwalną jedność.

Stalin nie żyje, ale żyje, walczy i zwyciężać będzie w tej walce wielka Partia Lenina - Stalina. Dwaj najwięksi geniusze naszej epoki Lenin i Stalin wypielastowali potężną, silną i zwartą jak monolit, zahartowaną jak stal Partię — nauczycielkę i przewodniczkę wszystkich komunistycznych i robotniczych partii. Siła Wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest niezwyciężona jak nieśmiertelne są idee Wodzów rewolucji proletariackich Lenina i Stalina.

System kapitalistyczny gnije i rozkłada się, ale tym niebezpieczniejsze, tym bardziej groźne i trujące są jego wyziewy, tym bardziej zwyrodniałych i zbrodniczych metod chwytają się kapitalizm w walce przeciwko krajom socjalizmu i pokoju. Oto dlaczego trzeba, towarzysze, wzmocnić czujność.

Stalin, geniusz ludzkości uczył nas, abyśmy byli czujni, abyśmy nigdy nie poddawali się nastrojom samouspokojenia, abyśmy bezlitośnie zwalczali brak czujności — gapiostwo.

Zewrzymy jeszcze mocniej nasze szeregi. Zaostrzymy naszą czujność wobec nikczemnych zakusów amerykańskich podżegaczy wojennych, wzmacniać będziemy siłę i gotowość bojową naszego Ludowego Wojska. Podnosić będziemy obronność naszej ukochanej Ojczyzny. De-

maskować i unieszkodliwiać będziemy wrogów i dywersantów, szpiegów i sabotażystów.

Skupieni wokół naszej Partii i naszego Komitetu Centralnego, wokół towarzysza Bieruta, biorąc wzór z wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — będziemy nieustannie pogłębiać i rozszerzać naszą więź z wielomilionowymi masami bezpartyjnych. Kierując narodem, ucząc masy pracujące — będziemy się uczyli od mas, będziemy pilnie przysłuchiwać się głosowi mas — pomni nauk Stalina, że autorytet i siła Partii opiera się na zaufaniu klasy robotniczej, na poparciu Partii przez masy bezpartyjne.

Towarzysze!

Skupieni wokół naszej Partii, wokół Rządu Ludowego, wokół wiernego ucznia Stalina — towarzysza Bolesława Bieruta, my członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i każdy, komu droga jest sprawa budownictwa socjalizmu i walki o pokój — ślubujemy, że na wieczne czasy zachowamy w pamięci nieśmiertelnego Stalina. Wiecznie żywa i głęboka będzie nasza miłość do Wielkiego Przyjaciela Narodu Polskiego. Z jego genialnych dzieł czerpać będziemy wiedzę i natchnienie w naszej codziennej pracy i walce.

Umacniać i pogłębiać będziemy braterską, wieczystą przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Uczyć się będziemy czujności i hartu od Wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jeszcze silniej kochać będziemy naszą sprawę, jeszcze mocniej nienawidzić będziemy naszych wrogów.

Wszystkie swe siły, wszystkie swe zdolności, wszystkie swe myśli i uczucia poświęcimy walce o całkowite zwycięstwo wielkich idei Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina.

Sprawa Stalina jest nieśmiertelna!

Sprawa Stalina zwycięży!

Czyny Jego legną opoką...

O WEGO pamiętnego poranka, kiedy u podnóża białych murów Kremla, opróśnionych majowym słońcem i radością zwycięstwa — legły pokotem zdeptane proporce najeźdźców, a na rozległych placach i gwarnych ulicach wielu miast świata, ludzie uszczęśliwieni pokojem obejmowali się jak bracia — owego pamiętnego majowego dnia rozległy się stalinowskie słowa: „Odtąd nad Europą powiewać będzie wielki sztandar wolności narodów i pokoju między narodami”. Wszystko co przyniosło ów dzień słoneczny, wszystko co żyje, po to, aby dzień ten nie poszedł na marne — wiąże się z imieniem Człowieka, który wyrósł jako monument na przełomie dwóch epok, który przez lat dziesiątki stojąc u steru najczujniej strzegł pokoju, iskrą swej woli rozniecił płomień ruchu tak powszechnego i potężnego, jakiego nie znała historia...

Jednostce genialnej dane jest kierować dziejami tylko wtedy, kiedy w jej myślach i czynach ogniskują się pragnienia i dążenia wielkich ludzkich zbiorowości, wielkich sił społecznych. Nie było jeszcze nigdy dotąd w dziejach ludzkości powszechniejszej i piękniejszej siły od ruchu milionów ludzi zdecydowanych ocalić pokój. Nie było jeszcze nigdy dotąd w historii myśli szlachetniejszej i piękniejszej ponad ideę pokojowego współżycia wszystkich ludzi, ponad sprawę pokoju dnia powszedniego. Dlatego nie było też nigdy dotąd geniusza tak światłego, człowieka tak powszechnie ukochanego na wszystkich szerokościach geograficznych jak Stalin. Dlatego ludzkość jednego tylko człowieka obdarzyła najszczytniejszym i najodpowiedzialniejszym mianem Chorażego Pokoju.

To z Jego imieniem na ustach ginęli i zwyciężali zawsze bojownicy pokojowego jutra ludzkości. Bohater Partii Rozstrzelanych — Gabriel Péri, nie pozwolił przewiązać sobie oczu przed plutonem egzekucyjnym faszystów — patrzył prosto w śmierć, wołając: Stalin! Meżny syn Czechosłowacji — Juliusz Fuczik mówił o Stalinie na godzinę przed męczeńską śmiercią. Z

Jego imieniem na ustach umierali gdzieś w Asturii Dąbrowszczacy i Nikos Belojanis padł o świcie na grecką ziemię. Z myślą o Nim ginęła Zoja Kosmodemiańska i Danielle Casanova. Z nieustającą myślą o Nim Aleksy Matrosow własnym ciałem osłonił wraży bunkier i dumnie trwali bojownicy Młodej Gwardii, bohaterowie Krasnodonu. Kiedy na zachód szły czerwonogwiezdne czołgi, żołnierze wolności w szynelach koloru zoranej ziemi biegli do szturmów wołając: Naprzód! Za Stalina! — i zwyciężali. Nie zdolali powstrzymać ich żadni wrogowie i — jak pisał syn ziemi chilijskiej, poeta — wygnaniec:

„Stalin oparł się im na wszystkich długich frontach we wszystkich ich odwrótach i ofensywach i daleko, aż do Berlina, jak huragan ludów, przybyli jego synowie, przynieśli szeroki pokój rosyjski...”

Dwaj synowie Stalina, gwardziści Jegorow i Kantaria zatknęli flagę zwycięstwa na zwałonych ruinach Reichstagu po to, aby nad światem powiewał „wielki sztandar wolności narodów i pokoju między narodami”.

Imię Stalina, słowo Stalina, dzieło Stalina jest tym sztandarem. W swym żołnierskim szynelu przewędrował Stalin wszystkie drogi świata. I nie ma takiego zakątka na pięciu kontynentach, na dziesiątkach wysp naszego globu, gdzieby sztandar ten nie rozkwitał. W dalekiej brazylijskiej skale nieznane ręce wykuły napis: „Stalin es la paz” — „Stalin to pokój”. Wizerunki Jego widnieją na ocalałych murach spalonego Phenjanu i za drutami obozu na wyspie Kożedo. Na pachnących murarską zaprawą blokach mieszkalnych Muranowa robotnicy zawieszali napisy: „Pokój musi zwyciężyć, bo Stalin jest z nami”. U wejścia do Kanału Wołga — Don, który sam jest pomnikiem niepokonanej siły ludzkiego rozumu, służącego sprawie pokoju — wznosi się monument Chorażego tej wielkiej

sprawy. Chłop polski, Stanisław Mazur, odznaczony za wybitne urodzaje buraka cukrowego orderem „Sztandar Pracy”, zaszedł przed swym domem na cześć Stalina owocowe drzewka. Jabłoń nie wyrasta od razu — potrzebuje długich lat słońca i pokoju. I polski chłop i polski naród, i wszyscy prości, uczeni, pracownicy ludzkiego świata będą po wieczne czasy piastować w swych sercach wdzięczność nieprzebraną dla Tego, który wskazał drogę walki i obudził w nich wiarę w człowieka, w jego moc niezłomną, w jego siłę niespożytą. „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju i będą broniły jej do końca”. Ta myśl stalinowska towarzyszy nieodłącznie bojownikom wielkiej sprawy o każdej godzinie i na każdej ziemi. Towarzyszy i będzie towarzyszyć dopóty — dopóki nie zatriumfuje ostatecznie sprawa pokoju.

Stalin umarł, ale żyją i umacniają się Jego przykazania. Bowiem „przyszłość należy do idei — jak pisał sędziwy pisarz duński Martin Andersen Nexø — której najpiękniejszym wcieleniem jest Stalin”. I jakże srode zawiedli się w swych podłych rachubach podpalacze świata, sądząc, że tak dla wszystkich, miłujących pokój ludzi, bolesna strata ułatwi im urzeczywistnienie zbrodniczych zamierzeń!

Odszedł Stalin, ale pozostał wiekopomny trud jego życia — potężne mocarstwo socjalistyczne, prowadzone przez partię uczniów Stalina ku szczytom komunizmu, niezłomny Związek Radziecki — ostoja pokoju na świecie. Odszedł Stalin ale pozostało wypiastrowane przez Genialnego Stratega, zahartowane w zwycięskich bitwach nieśmiertelne jego dzieło. stalowy puklerz pokoju — niezwykła Armia. Żołnierze tej armii zatknęli już kiedyś sztandar zwycięstwa na ruinach Reichstagu i jeśli podpalacze świata odważą się przeszkodzić ludom w



„W dalekiej brazylijskiej skale nieznane ręce wykuły napis — Stalin to pokój...”

pracy dla pokoju — żołnierze stalinowskiej armii potrafią sztandar ten zatknąć w każdym obozowisku wroga. I w tych dziełach Stalina, które przetrwają stulecia — tkwi niezłomna rękojmia zwycięstwa naszej idei, zwycięstwa sprawy Stalina. Ziarna stalinowskiej myśli, zasiane w umysłach i sercach wielomilionowej armii bezmilionowych żołnierzy pokoju muszą wydać złoty plon. Nie ma na świecie takiej siły, która byłaby zdolna zawrócić ludzkość z obranej drogi. Nie ma takiej siły, która przeszkodziłaby człowiekowi pnać się w górę ku słońcu, do triumfu ludzkiego rozumu i ery człowieczego szczęścia, do pokoju świata. Wieczna i niezniszczalna jest bowiem spuścizna Stalina, jak wieczna i niezniszczalna jest dążenie ludzkości do piękna i siły, do pokoju i prawdy. W cudownych strofach zamknął tę myśl robotniczy poeta:

Piękne i groźne jest morze, gdy pędzi po falach szkwiał, piękny jest w niebie orzeł nad szczytami urwistych skał, piękny jest napór i trwanie, piękny jest lot i polot morze zatrzyma granit, orla wyprzedzi samolot, myśli wyprzedzą czyny, czyny legną opoką... Chwała imieniu Stalina! Pokój światu, pokój...

JERZY SEGEL

Julian Tuwim

POTĘGA KTOREJ NIC NIE ZŁAMIE

Wielka jest nasza ziemia — a nie ma na niej, jak długa i szeroka, takiego kilometra kwadratowego przestrzeni, na którym ludzie nie oplakiwaliby śmierci ukochanego swego brata, obrońcy, nauczyciela, prawodawcy sumień — Józefa Stalina.

Długie są nasze dzieje — dzieje rodu człowieczego na ziemi — a nie było jeszcze żałoby tak powszechnej, tak boleśniej w zbiorowym sercu ludzkości wezbranej, jak po Nim — pierwszym tej ludzkości Obywatelu.

Samo brzmienie Jego imienia stało się ideą i hasłem. Słowo STALIN dawno już było — i dzisiaj jest — i zawsze będzie słowem o uniwersalnym znaczeniu, słowem pełnym żarliwej treści. Istotą tej treści jest moc zespalająca, moc łącząca — potęga, której nie złamie.

Ból, smutek, żaloba, nieszczeście, troska, żal serdeczny — dużo jest słów, których długo jeszcze będziemy używać, myśląc o tym cieście. Nie będzie tylko jednego w naszym sercu uczucia, a na ustach naszych słowa: rozpacz. Nie przyjdzie ani na chwilę. Bo Stalin, jak był, tak pozostał — ogromną siłą. Rozpacz jest smutkiem ludzi słabych.

Tak. Ugodził w nas cios. Straszny cios. Ale w imię miłości dla Stalina, w imię wierności dla sztandaru, który On niósł przed nami, w imię nieugiętej wiary w słusność sprawy, o którą walczyliśmy — my ten wielki cios przetworzymy w jeszcze większy bodziec do pracy, walki, hartu, wytrwałości.

Przed taką trumną przychodzi się z pochyloną głową. Ale odchodzi się od takiej trumny z głową podniesioną. A potem idzie się jeszcze z żalobą w sercu, jeszcze ze łzami w oczach, lecz z ustokrotnioną energią, do kontynuowania świętych i wzniosłych trudów naszych. Świętych i wzniosłych, bo mających na celu pokój na ziemi, przyjaźń między narodami i szczęście ludzi.

Taki niech będzie CZYN naszej pamięci i CZYN naszego nieustającego hołdu dla Józefa Stalina, Pierwszego Obywatela Ludzkości.

Woiciech Zukrowski

Minuty milczenia

strudze światła trzepocze sztandar jak wzniesiona pochodnia. Za murem wyznaczonym iskrami lamp, kopuły i kopuły podobne do odwróconych serc. Mroźny wiatr zdmuchuje śnieżną kurzawę. To tam. To właśnie tam...

Kobieta, która wczoraj przyniosła mi wezwanie do Komitetu Blokowego płakała ławnie, jakby cios uderzył w rodzinę.

Robotnik trzymał gazetę z żalobną obwódką. Składał i raz jeszcze rozpościwał. Podniósł głowę, jakby się ludził, że to cień od rusztowań padł na fotografię.

Tak, przywykliśmy myśleć, że jest. Trwały, niezmienny. Był, był — to trudno pojąć, jak bardzo tkwił w człowieku.

Nie ten z pomników, marmurowych tablic, odległy, wrastający już w historię... Ale bliski, znany, przyjazny... Owiany niebieskawą mgiełką dymu fajkowego, z ojcowiskim wasmem, ze zmarszczką mądrej pogody w kącikach oczu.

To On umiał tłumaczyć trudne terminy, zbliżać zawiłą teorię, zamieniać w rzeczy najprostsze i nagle dla każdego było jasne, że socjalizm to wolność i sprawiedliwość, to chleb powszedni na stole, to książka w ręku dziecka.

Trzeba do dna rozumieć człowieka, by tak do niego trafić. Nachylał się więc nad człowiekiem, uczył, wspierał, podnosił z kłeczek, pokazywał drogę.

Trafnym słowem rozczynał spory, rozdzielał zacietrzewionych naukowców, którym pycha przysłaniała prawdę. A przecież jej tylko mieli służyć.

Zaufanie. W myślach odwoływaliśmy się do jego sądów. Nie krył trudności, twarzą żądał poświęcenia i wyrzeczeń, i wiedział, że nikt się nie cofnie, bo cel, który wskazywał, musiał urzekać.

Przywykliśmy, że jest.

A serce przestało bić. Światło w oknie zagasło.

Na ostrzach sztandarów smugi krepy. Flagi opuszczone do pół masztu. Biel i czerwień fałduje na wietrze. Żaloba w Warszawie.

Wysokie głosy syren lamentem wstępują w niebo. Zatrzymują się obroty maszyn. Zamiera ruch na ulicach. Przechodnie stoją z obnażonymi głowami. Powaga na twarzach. Minuty milczenia ciężkiego jak krawędź przenoszonej tam trumny.

Myśli towarzyszą w drodze ostatniej.

Dzwony, dzwony kołują nad miastem. Salwa armatnia prze-

tacza się grzmotem. Salwa pożegnania.

Pamiętamy, jak w gromach pokały mury naszego więzienia rozbijane na Jego rozkaz. Zdeptały swastykę jak wijące się gady. Wbrew naszym wrogom pod Jego opieką wbiłaliśmy słupy graniczne nad wodami Odry. Umacniali naszą przebudowę gospodarczą. Bronili pokoju.

Milczą tłumy, tylko w mroźnym powietrzu mgła oddechów. Pokój — droga, którą zostawił nam w testamentcie. Pokój i zgoda między narodami, pomoc wzajemna i siła płynąca z braterskiej jedności.

Głosy syren gasną. Życie napływa mocnymi strugami. Trzeba spokojnie pomyśleć... Mimo ciosu zadanego sprawie, mimo bólu i drżenia, które przebiegały nad nami, widać jasno: Jest. Trwa. Pozostał.

Są przy nas ludzie, których wychował, którym kładł rękę na ramieniu i przenikliwie patrzył w oczy. Jest Partia, a w niej myśl jak płomień, myśl rewolucyjna. Targa okowami ludów. Obala tyranię złota.

Jest zaczęta budowa nowego świata, a na niej miejsce każdego z nas. I będziemy ją prowadzić dalej, bo to nasza epoka — epoka, która będzie nosić Jego Imię.



Aleksiej Surkow



Wiatr z dachów śnieg z szelestem głośnym strąca,
Północ wydzwania Spaskiej Wieży zegar.
Znajoma fajka, nigdy nie gasnąca,
Wąsy, siwizną przyproszone z lekka.

On okręt nasz do zwycięstw wiódł przez lata
I dla nas czasy chronią go surowe.
W tę noc nad mapą wszystkie ludy świata
Wraz z nim w sędziwym Kremlu chyłą głowę.

Front w zawikłane wzory się układa,
A on, celując w czarne, wrogie kręgi.
Ruchem dowódcy, zwykłym i dokładnym,
Na zachód wciąż przesuwa chorągiewki.

On stanął ponad nami, frontem, Moskwą,
Na zachód ramie wyciągając swoje:
Niech was prowadzi sztandar leninowski
W decydującej bitwie, o synowie.

Grudzień 1941.
Pod Moskwę tłum. Wiktor Woroszyński

W wagonie-salonie wszędzie — na krzesłach, na stole, na podłodze — leżały kawałki tkanin, próbki żelaza, wyrobów żelaznych, teczki z papierami, kubki ziarna, gazety, rękopisy. Pod opuszczonym oknem przy niziutkim stoliku siedziała maszynistka, jej cieniutkie palce leżały na klawiaturze. Za oknem był czysto wymieciony teren dworca, gdzie w dali schodziły się pasma szyn. Niegłośny, równy głos za jej plecami, zdawało się, napelniał tę zalaną czarną ropy, pociętą stalowymi kregami przestrzeń szczególnym i pełnym wagi znaczeniem.

Stalin dyktował: — „Dla natychmiastowego przygotowania i wysłania do Moskwy 10 milionów pudów zboża i około 10 tysięcy sztuk bydła trzeba koniecznie przysłać 73 miliony górowką, o ile możliwości w drobnych odcinkach i różnych towarów na jakieś 36 milionów: widły, siekiery, gwoździe, szwornice, nakrętki, szczyby, naczynia stołowe i do herbaty, kosiarki z częściami zapasowymi, nity, żelazo w sztabach okrągłe, żniwiarki proste w konstrukcji, zapalki, części uprząży konskich, obuwie, kreton, trykoty, perkal, płótno introligatorskie, madapolam, nanuk, satyna, szewit, sukno marynarskie, damskie i gwardyj-

Ilia Selwiński

Czytajac Stalina

„A wszystko jedno, będzie tak jak Stalin powiedział!”

(Z rozmów żołnierskich)

W biwaków polowych błysku i dymie, na piętrze budynku wśród pobojowisk, czytano jak własny swój żywot.

Stalinie, zbiorzy Twoich rozkazów bojowych. Dech życia przewiewał w marszu stronie, był w artykułach i wywiadach... Pamiętam zwalone gmachy stolicy. Pamiętam, jak posąg na trawnik padal; po bruku wałwały się szkolne ławy; atlasy były coraz tańsze, pustką krzychały wszystkie mapy, mapy bez Polski

i bez Francji

Głobus na szafie ogląda się dziko, nie rozpoznaje swego pomieszczenia. I nagle

mówi

któż

z głosińka:

„Niezwycięzonych armii nie ma!” To Stalin. Nad krakimien i grobami, nad linią frontu, kiedy mgiełki blade, historia spżiwymi ustami faszystom przepowiada zagładę.

tłum. Robert Stiller

Arnold Słucki

KONCERT

Dziewczyna z „Mazowsza“ mówi:

Ja, wiejska dziewczyna stałam wśród rówieśnic, twarz moją musnęła Jego czuła troska. Spiewałam Mu, On słuchał — z gruzińską pieśnią zmieszała się polska, bandoska.

Opowiedziałam ojcu, braciom i siostram, ojciec mnie ciepłym objął ramieniem. Córko, dziękuję — powiedział. Nad wioską powiał sztandar z Jego imieniem...

Wiktor Niekrasow

W OKOPACH STALINGRADU

PLYNIE dzień za dniem. Biją działa. Małe, z krótkimi łufami armatki pułkowe strzelają prosto do celu *à bout portant*, z czołowych pozycji piechoty. Nieco większe — dywizyjne — walą ze stromego urwiska nad brzegiem, z ruin domów, pomiędzy sterzających tu i ówdzie osmalonych kominów i porozbijanych gratów. Działa ciężkie, z zadartymi do góry długimi paszczami łuf poprzykrywane siatkami ochronnymi, wysyłają pociski już z tamtego brzegu, zza Wolgi. Odezwała się również artyleria najcięższa — kalibru 203 mm. Jej olbrzymie działa przesuwa się prz pomocy ciągników — lufa oddzielnie i laweta oddzielnie. Nasz oficer finansowy, ruchliwy i wścibski, ale sympatyczny Lazar — tak go wszyscy w pułku nazywają: Lazar — który przejechał stamtąd, aby nam wypłacić pensję, opowiada, że na tamtym brzegu po prostu nie ma gdzie spluć, bo pod każdym krzakiem stoi armata.

Niemcy po dawnemu z wyraźnym upodobaniem używają miotaczy min. Z największych, sześciolufowych miotaczy ostrzelują przepławę i powierzchnia Wolgi długo potem błyszczy od srebrzystych brzuszków ogłuszonych ryb.

Huczą samoloty. Niemieckie — we dnie, nasze zaś „Kukuruzniki” — w nocy. Co prawda, Niemcy też zaczęli ostatnio puszczać jakieś swoje nocne latawce i teraz po nocach panuje takie zamieszanie w powietrzu, że trudno się połapać gdzie jest ich samolot, a gdzie nasz. Kopiemy ziemię, zakładamy miny i piszemy sążniste meldunki. „W ciągu nocy wykonano rowów strzeleckich — tyle i tyle, rowów komunikacyjnych — tyle i tyle, gniazd miotaczy min, schronów. pół milionów — tyle i tyle; straty własne — takie a takie; w tym czasie zostało zniszczone — to i to...”

W języku komunikatów wojennych wszystko to bywa określone następująco: obustronny ogień artyleryjski i karabinowy oraz umacnianie własnych pozycji. Ani słowo „zaciętych”, ani słowo „ciężkich” nie figuruje w komunika-

tach już od dziesięciu dni, chociaż Niemcy po dawnemu nas bombardują z powietrza i ostrzelują od rana do wieczora jak również dość często atakują. Ale brak im już dawnego impetu i pewnością siebie. Toteż coraz rzadziej i rzadziej zrzucają na nasze głowy lotki wyzywające nas, abyśmy natychmiast skanitułowali i nie liczyli na maszerującego z północy Żukowa.

— A jakąż jednak ten człowiek ma wolę... — mówi Szitajew nie podnosząc oczu — Dalibóg...

— Kto taki? — nie mogę zrozumieć.

— Stalin, oczywiście. Zatrzymać dwie takie ofensywy. Tylko pomyśl: w czterdziestym pierwszym roku i teraz... Odeprzeć wroga od bram Moskwy. I tutaj stanąć murem. Jak długo już się tu łrzymamy? Trzeci miesiąc! I Niemcy nie nam nie mogą zrobić ze wszystkimi swoimi Junkersami i Heinkelami. I to wszystko po takim przełamaniu frontu, po takim przełamaniu... Po klęsce lipcowej... Jak on się musiał czuć, co? Jak ty myślisz? Przecież to już drugi rok klepiemy niesłychaną biedę. A on za wszystkich musi głową kręcić. My trzymamy front na pięciuset, sześciuset metrach — a klniemy i tu nam niewygodnie, i tam źle, i karabin maszynowy nawala. A on prowadzi całą wojnę... Może nawet gazety nie ma czasu przeczytać. Jak myślisz Kierzenecw, ma czas, czy nie ma czasu?

— Nie wiem. Sądzę, że jednak i na to znajduje czas.

— Znajdzie, myślisz? Oj, chyba nie znajdzie. Tobie dobrze. Siedzisz w schronie, palisz machorkę, a jak ci się coś nie podoba — to wydziesz i nauragasz ile wlecie no, czasami nogroziś pistoletem... Wszystkich znasz na wyłot — wiesz bodaj nawet, co kto myśli — a każdy wzgórek, każdą kępkę niejednokrotnie oblizł. A on co ma? Tylko mapę. A na mapie chorągiewki. Spróbuj się połapać i miej wszystko w pamięci — gdzie atakują, gdzie stoją w miejscu, gdzie się cofają nasze oddziały na calusińskim froncie. I popatrz tylko — wszystko swym umysłem ogarnia...



Józef Stalin i Feliks Dzierżyński na froncie wschodnim. Obraz Kijacki.

M. Iniuszkin

KANTATA O STALINIE

(pieśń)

I

Na ziemi szerokiej i w nieba głębinie,
Gdzie orzeł samotny ulata nad śnieg.
O wodzu narodów radzieckich — Stalinie,
Przepiękny poemat układa nasz wiek.

II

A leci ta pieśń niby ptak srebrnopyóry
I drży przed jej gniewem ciemiezza i wróg.
I niczym granice są dla niej i mury,
I druty kolczaste, i straża, i knut.

III

Ta pieśń się nie lęka oblawy ni kuli,
Porywa do walki płomienny ten śpiew.
Z tą pieśnią na ustach i Murzyn, i kulis
I chiński partyzant przelewa swą krew.

IV

Na ziemi szerokiej i w nieba głębinie,
Gdzie orzeł samotny ulata na śnieg,
O mądrym, kochanym przez ludy Stalinie
Przepiękny poemat układa nasz wiek.

tłum. Leon Pasternak

Dżambul Dżabajew

Pieśń o przysiędze

Pomnę dzień smutny, gdy niebo płakało,
Jak lzy — z niebiosów padał czysty śnieg.

W ogromnym kraju, zasypanym białą,
Najmędrszy z ludzi na miarach legł.

Huczała w stepach groźna zawierucha
Peczniały zaspę i przenikał chłód.
W Moskwie żegnając genialnego druha
Poprząsiał Stalin — za Partię i lud.

Słowom przysięgi wierności dochował
Radzieckiej ziemi najwerniejszy syn,
Żywi świadkowie — widzimy, jak słowa
Mądre i proste wciela się w czyn.

Huczą kopalnie, pola zakwitają,
Pelen jest słońca urodzajny sad.
I dniem i nocą warty się zmieniają —
Na straży granic Kraju Rad.

Do zwycięstw nas prowadzi wielki Stalin,
Jemu radziecy ludzie przysięgali.
Lenin się wcielił w człowieka ze stali,
Wielki Leninie, Ty w Stalinie trwasz.

tłum. Leopold Lewin

Pablo Neruda

Niech zbudzi się drwal

(fragment)

W trzech pokojach starego Kremla
Nieska człowiek imieniem Józef Stalin
Światło późno zasnęło w jego pokoju.
Świat i Ojczyzna nie dają mu odpocząć.
Inni bohaterzy stworzyli państwa,
on ponadto pomógł je zrodzić
i zbudować je, i obronić

Wielki ten kraj jest przeto cześćcia jego.
I on nie może spocząć bo kraj nie spoczywa.
Kiedys dawniej śnieg i proch
znalazły go naprzeciw znanych złoczyńców,
którzy chcieli (jak znów dziś ożywić
knut i nędze, bólaż niewolnych,
martwy ból milionów biedaków.
Był przeciw Wranglom Denikinom,
posłany przez Zachód by „bronić kultury”.
Obdarło ich tam ze skór obrońców,
katów w szerokich krainach
ZSRR. Stalin pracował dzień i noc.
Później przyszli ołowiana fala
Niemcy tużeni przez Chamberlaina.
Stalin oparł się im na wszystkich długich frontach,

we wszystkich ich odwrotach i ofensywach.
I daleko, aż do Berlina, jak buragan ludów,
przyniósł jego synowie, przyniósł
szeroki pokój rosyjski.

tłum. Lech Pijanowski



Posiedzenie Biura Politycznego KC WKP(b). Obraz D.Natbandiana „Dla szczęścia narodu”.

Henri Barbusse

LENIN DNIA DZISIEJSZEGO

Dzieje jego życia — to nieprzerwane pasmo zwycięstw nad nieprzerwanym pasmem potwornych wprost trudności. Nie było roku poczynając od 1917, by nie dokonał takich czynów, które każdemu zapewniłyby nieśmiertelną sławę.

To człowiek ze stali. Samo nazwisko daje nam pełny jego obraz: Stalin — stal. Niezłomny jest i giętki jak stal. Siła jego — to nierówny jego rozsądek, szeroki zasób wiedzy, niebywała zdolność skupienia się w sobie, zamilowanie do jasności, bezwzględna konsekwencja w czynach.

Stalin wierzy w masę, a masę wierzą w Stalina. W nowej Rosji panuje prawdziwy kult Stalina, lecz oparty on jest na zaufaniu i czerpie swe źródło z dołów. Ten, którego profil widnieje na czerwonych plakatach — obok Karola Marksa i Lenina — jest człowiekiem, który troszczy się o wszystkich i o wszystko, jest człowiekiem, który stworzył to, co jest i stworzy to, co będzie Uratował w przeszłości Ratuje dziś.

Gdy idziesz nocą przez Plac Czerwony, szeroka panorama rozdwa się jakby przed twymi oczami: to, co jest dziś — ojczyzna najlepszych ludzi na kuli ziemskiej — i to co dawne, co było przed 1917 rokiem. Zda się, że ten, kto spoczywa w Mauzoleum pośrodku wyludnionego o nocnej porze Placu, jest teraz jedynym człowiekiem na świecie, który nie śpi, lecz czuwa nad wszystkimi dokoła — nad miastami i wioskami. Jest to prawdziwy wódz, człowiek, o którym robotnicy z uśmiechem radości mówili, że jest ich towarzyszem i zarazem nauczycielem, jest to ojciec i starszy brat, naprawdę opiekujący się wszystkimi. Nie znalście go, ale on was zna i myślał o was. Bez względu na to kim jesteście, potrzebny wam jest ten przyjaciel.

I bez względu na to kim jesteście, szczęśliwy los wasz znajduje się w ręku tego drugiego człowieka, który też czuwa i pracuje za wszystkich — człowieka o umyśle uczonnego, o twarzy robotnika, człowieka w zwykłej bluzie żołnierskiej.

Nie zapomni wieżeń Oświęcimia
Tego, kto go od śmierci ocalał.
Będzie żyło w jego duszy imię
Stalin.

Kraju mój, przez pięć lat więziony,
tratowany okrutną wojną
— oto umarł Ten, kto tobie przyniósł
pokój i wolność.

Cisza pogrzebowa wola,
cisza huczy ponad krajem naszym,
Pochylamy w milczeniu czoła,
stajemy, boleśni u maszyny.

Myślimy o Tym, kto odszedł
wspominamy, czego nas uczył,
Trzeba żyć nieposłusznie odrzuć
Jego pamięć inaczej uczcić.

Nasza boleść niech nie będzie łzawa,
niech pomoże nam pracować dzielnie.
Niechaj szybkiej wyrasta Warszawa,
niech się mnożą wiejskie spółdzielnie.

Niech w najdalsze, najuboższe wioski
dotrze Jego pomocne słowo.
Niech rozświełi rozum stalinowski
ciemnotę, nędzę wiekową.

Jego imię w łopocie sztandarów
ponad ziemią huczy coraz głośniej.
Jego wielkość — to partia i naród.
Jego wielkość żyje i rośnie.

Z Jego ludem szeregi zwieraj,
łam trudności, odpieraj wroga.
Poprowadzi Boleśław Bierut
naszą Polskę stalinowską drogą.

tłum. Zdzisław Wróblewski

Aleksy Tołstoj

OBRONA CARYCYNA

(Z powieści „Chleb”)

skie, różne skóry, cholewki, herbata, kosy, siewniki, szkopyki do udojów, plugi, worki, brezenty, kalosze, lakiery, narzędzia kowalskie i stolarskie, pilniki, kwas karbolowy, terpentyna, soda...” Dyktując, przeglądał stenogramy. Przez te kilka dni w Carycynie wszystko zostało puszczane w ruch. Konferencja partyjna, Zjazd Związków Zawodowych, konferencja Komitetów Fabrycznych, nadzwyczajne zgromadzenia z udziałem organizacji masowych, wiece odbywały się nieustannie. Obrona Carycyna, która dotychczas wydawała się sprawą tylko Carycyna, wyrastała na obronę Radzieckiej Republiki.

Przez wagon stalinowski — na torach dworca Południowo-Wschodniego przechodziły tysiące ludzi podejmując ten podstawowy temat. Setki instytucji partyjnych i radzieckich tonących w międzyresortowej gmatwianinie i beładzie, zaczynały wymacać logiczny związek między sobą. Setki członków partii zajmujących stoły kancelaryjne, których ilość od

5-ciu do 10-ciu razy przewyższała potrzebną ilość stołów w tych instytucjach na wskroś przeszyconych dymem machorki, zostały oderwane od papierowej mitręgi i rzucone na robotę agitacyjną do fabryk i na wieś.

Surowa jasność biła z nowego tematu: Obrona Carycyna winna być natarciem na całym froncie, od północnych krańców Guberni Woroneskiej do stepów Salskich. Winna być bezwzględnie wprowadzeniem monopolu zbożowego. Winna w ciągu czerwca dać 2 miliony pudów zboża dla Moskwy i Pitra.

Pełne podniecenia wiece przetoczyły się po fabrykach i przedmieściach. Robotnicy zrozumieć nałożoną na nich odpowiedzialność za losy całego kraju — wszędzie przyjęto rezolucje popierające zadanie, dotyczące całej republiki. I gdy ta odpowiedzialność została rzeczowo wyrażona natychmiastowym zniesieniem wolnej sprzedaży chleba i przejściem na kartkę chlebową z półuntową

racją, robotnicy odpowiedzieli „zgoda”.

W wagonie na torach w dalszym ciągu stukała maszyna do pisania.

— Depesza — półgłosem mówił Stalin. „Moskwa. Najwyższa Rada Wojenna... Terminowo wysłać kilka baterii 6-cio calowych i pocisków do niej. Kilka baterii 3 calowych i pocisków do niej. 10 milionów 3-y liniowych rosyjskich naboju. 8 samochodów pancernych. Szczególnie ważne: przesłać dwie grupy doświadczonych i oddanych lotników z aparatami i pociskami...”

O świecie Stalin pojechał do arsenału. Zeszedł do podziemi i uważnie chodził po przejściach między sosnowymi skrzynkami i piramidami z granatów ręcznych. Surowy staruszek, stróż arsenału, nie mógł dać dokładnych informacji ile tu jest broni: zwożono ją tutaj z różnych miejsc bez obrachunku i widać było, że ta broń jest uszkodzona, zardzewiała, niezdatna...

Z arsenału Stalin pojechał do

fabryki dział i budowy maszyn „Barykady”. Obszedł oddziały i gdy robotnicy poznawszy go, zebrali się na dziedzińcu zakładu, wszedł na ciężarówkę i powiedział:

— Towarzysze! Republika jest w niebezpieczeństwie... musimy przechodzić do zdecydowanego natarcia. Obowiązkiem każdego z nas — dziesięciokrotnie swe siły i zwyciężyć. Nikt nie powinien być obojętny... Sympatyzować to za mało... Trzeba, żeby wszyscy bez wyjątku, od małego do dużego chwycili za broń. Trzeba pracować tak, aby przy swoim warsztacie stał nabitą karabin. Proletariat musi być cały zmobilizowany i uzbrojony. Ale żebyśmy byli uzbrojeni, trzeba te broń przygotować. Potrzebne są nam pociski pancerne. Pancerki samochodowe i armaty. Dopiero co widziałem w arsenale tysiące rozbitych i zardzewiałych karabinów, trzeba je jak najprędzej naprawić.

— Prowadź natarcie, towarzyszu Stalin! — odpowiedzieli mu robotnicy.

STALIN... Imię to wyrosło na przelomie dwóch epok.
Ginąca — doprowadziła do największego pogwałcenia człowieka.
Nowa — rozplomienia się coraz potężniejszym blaskiem zwycięstwa jego wolności.
Imię STALINA jest symbolem tego zwycięstwa.

(BIERUT)

Z GŁĘBI SERC

KILKUTYSIĘCZNA rzesza robotników warszawskich zakładów pracy, kobiet i młodzieży zebrała się dnia 7 bm. w Hali Mirowskiej na wielkim zgromadzeniu zwołanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego. Zaczyna się z deszczem mimo to setki osób, których nie pomieściła Hala stoją na zewnątrz przed zainstalowanymi tam głośnikami.

Hale rozświetlają dziesiątki reflektorów. Na czerwonym płótnie spowity kirem portret Wielkiego Człowieka. Poniżej ustawiają się pocztą sztandarowe. Zalega głęboka, poważna cisza.

W prezydium zasiadają przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki, ambasador ZSRR w Warszawie — A. A. Sobolew, sekretarze KC PZPR — wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz i E. Ochab, Marszałek Sejmu — J. Dembowski, przedstawiciele stronnictw ludowych, Wojska Polskiego, PKOP, organizacji społecznych, działacze katolicy, naukowcy, artyści, przodownicy pracy.

Otwierając zgromadzenie W. Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ, powiedział: — „Kiedy serca milionów patriotów polskich przepojone są głębokim bólem — oddajemy cześć wielkiej świetlanej pamięci, cześć życiu, pracy i walce człowieka, który był natchnieniem i ostoją wolności narodów.”

Wszyscy wstają z miejsc — minuta ciszy cześć pamięć Józefa Stalina. Głęboki, nie do wyrażenia ból ściska serce każdego uczciwego człowieka — że odszedł ten, co nieomylnie prowadził narody do zwycięstwa, wolności i dobrobytu, że odszedł Człowiek, który był tak bardzo bliski milionom prostych ludzi.

Przemawiają sekretarz KC PZPR E. Ochab, sekretarz NKW ZSL J. Ożga-Michalski, przewodniczący PKOP J. Iwaszkiewicz, sekretarz ZG ZMP T. Wegner.

Młodzież zebrana na zgromadzeniu w Hali Mirowskiej jasno zdaje sobie sprawę, że Józef Stalin to wielki Nauczyciel młodych. „Jego genialna myśl ukazała nam, młodym — mówi tow. Wegner — porywające perspektywy komunizmu — najpiękniejszej epoki w dziejach ludzkości — epoki, której wspaniałe zarysy wznoszą ludzie radzieccy na szóstą część globu ziemskiego.

Dzięki Niemu z tragicznego pokolenia staliśmy się pokoleniem twórczym, oddającym wszystkie swoje siły, najsilniej, najchętniej uczucia pięknej sprawie wyzwolenia człowieka, sprawie budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju.”

Po odczytaniu rezolucji rozlega się „Międzynarodówka”. Robotnicy, żołnierze, artyści, uczniowie — powoli w skupieniu opuszczają Halę. Odszedł Człowiek wielki i zarazem najbliższy. Lecz twórcze stalinowskie idee i wskazania żyją i będą dalej prowadzić miliony ludzi drogą postępu, drogą walki o pokój i lepsze jutro.

O swoich przeżyciach mówią nam uczestnicy zgromadzenia:

Z niepokojem śledziliśmy ukazujące się w prasie komunikaty o stanie zdrowia tow. Stalina. Gdy dowiedzieliśmy się o śmierci, wszyscy odczuli to jakby stracili kogoś z najbliższej rodziny.

Pamięć tow. Stalina uczymy najlepiej wzmagając nasz wysiłek produkcyjny. Młodzież naszego zakładu podjęła zobowiązania produkcyjne, tak jak np. koledzy Nowak i Szymanski postanowili w marcu wykonać montaż wialni o 50 godzin przed terminem. Uważaliśmy wszyscy, że właśnie w ten sposób najlepiej pokażemy naszą wierność dla nauki i wytycznych Wielkiego Wodza ludzi pracy na całym świecie.

Chcąc zbliżyć i jeszcze lepiej zapoznać naszych kolegów i koleżanki z bogatym życiem i naukami tow. Stalina nasz Zarząd Zakładowy ZMP postanowił prowadzić systematycznie

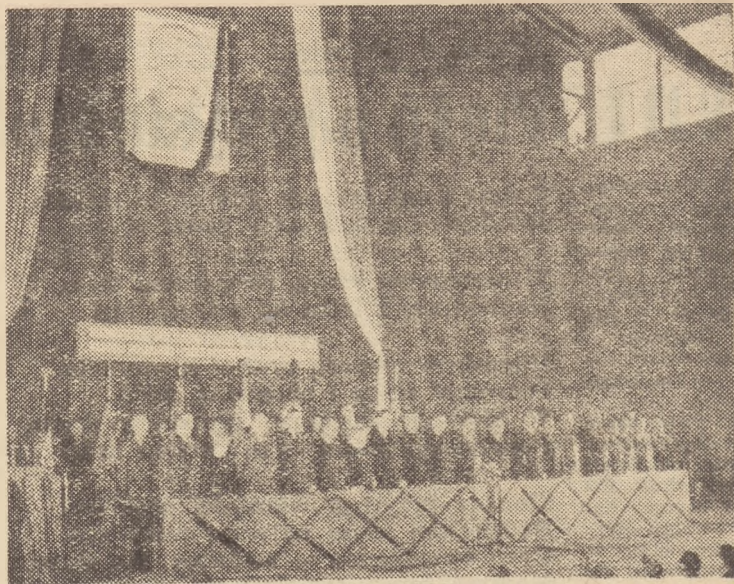
szkolenie o pracach tow. Stalina, o Jego życiu. Do szkolenia tego wciągnąć chcemy kolegów nie zorganizowanych.

ZENOBIUSZ WŁODARCZYK przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Warszawskiej Fabryce Maszyn Młyńskich.

Bólu na wieść o śmierci Stalina nie potrafię wypowiedzieć. Gdy umarł mój ojciec zostało nas w domu ośmioro dzieci... inędza w chłopskiej chacie. Nie wiem jakby poradziła sobie z nami nasza biedna matka... — bylibyśmy chyba pastuchami u bogatych gospodarzy — gdyby nie On — Stalin. To On przyniósł naszemu narodowi wolność, to On wyzwolił nas z pięć uciśku obszarników: Jemu, Wielkiemu Wodzowi i genialnemu twórcy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego zawdzięczam ustrój, który zastąpił mi ojca. Dzięki Człowiekowi, którego imię nosi nasza epoka, ja, który nie marzyłem o szkole średniej studiuję na politechnice, jeden z moich braci studiuję w Związku Radzieckim — Ojczyźnie Wielkiego Stalina.

MARIAN LESZNIK student Politechniki

Jak każdy Polak z niewymownym żalem przyjął tragiczną wieść o śmierci ukochanego Stalina, wielkiego przyja-



Prezydium zgromadzenia ludności stolicy w Hali Mirowskiej, zwołanego przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego dla uczczenia pamięci tow. Stalina. Fot. CAF

ciela narodu polskiego, ojca wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.

Jak każdy Polak głęboko odczułem ogromną stratę Tego, któremu zawdzięczamy wolność i niepodległość, któremu zawdzięczamy odzyskaną godność ludzką i wiarę w lepsze jutro.

Jak każdy młody człowiek, robotnik czy chłop uczący się i pracujący zawdzięczam Stalinowi możliwość uczenia się na politechnice i zrealizowania swoich marzeń w służbie narodu i ludzkości. To wszystko zawdzięczam bezpośrednio i obojętnie Towarzyszowi Stalinowi, bo wiem, że On myślał o każdym człowieku pracy, bo to On zapalił w każdym z nas miłość do sprawy socjalizmu i pokoju.

Śmierć Stalina jest dla nas bolesną stratą, ale nie załamała nas. Pozostała Jego Partia — Partia zahartowana i wychowana przez Stalina. Partia niezwyciężona.

Z imieniem Stalina, z pamięcią o Nim będziemy lepiej się

uczyć i pracować, jeszcze mocniej zewrżemy szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

ZYGMUNT STANISŁAW student politechniki

Straciliśmy najlepszego towarzysza, nasze serce. Towarzysz Stalin utorował nam drogę do socjalizmu. Jego Armia przyniosła nam wolność, dał On radość naszym dzieciom, młodzieży drogi do szkół.

Towarzysz Stalin dał nam wiarę i siły do walki o pokój. Czy jest taki drugi człowiek, który by swym życiem zrobił tyle dla ludzkości!

Dlatego będziemy żyć i pracować z imieniem Stalina, będziemy wychowywać swoje dzieci na żołnierzy wielkich i niezwykłych idei Towarzysza Stalina.

HALINA NADARSKA
STANISŁAWA PIEKARZ
ZOFIA SŁON

pracownice Zakładów T-11

STALINOWSKI ZACIĄG

Obok czerni wokół Jego portretów, która niewystawionym smutkiem napelnia nasze serca jest czerwień — oznacza ona walkę. Trzeba nam żyć, pracować, uczyć się i walczyć tak, jak żył, pracował, uczył się i walczył towarzysz Stalin. Taki jest najwyższy nakaz sumienia w chwili, gdy odszedł od nas nasz Ojciec, Przyjaciel, Nauczyciel i Wódz.

To prawda, że odszedł od nas, jak każdy człowiek śmiertelny, ale został i zawsze będzie z nami Nieśmiertelny Jego geniusz. Stalin żyje w niezwykłej swej idei, i nam, pokoleniu ocalonemu przez Niego, nam młodemu pokoleniu przypadł także piękny, jakże wielki zaszczyt — nieść nieśmiertelny, pełen chwały, zwycięski sztandar Stalina.

Tak zrozumiała odejście swego wielkiego Nauczyciela cała mło-



W pełnym skupieniu i powagi młodzież zaciągnęła wartę honorową przy popiersiu J. W. Stalina studenci Politechniki Warszawskiej. O swych uczuciach do Stalina mówi młodzież całego kraju, zgłaszając się z wnioskami o przyjęcie do ZMP. Fot. CAF

dzień polska, która w dniach narodowej żałoby, w dniach wielkiego smutku, w dniach bólu nie załamała rąk, nie wpadła w rozpacz:

młodzież nasza stanęła na wartach stalinowskich,

młodzież nasza zwiększyła wydajność pracy na budowach socjalizmu,

— bo tak pracować uczył towarzysz Stalin,

młodzież polska podnosi wyniki w nauce, by służyć narodowi i Ojczyźnie — bo tak uczył towarzysz Stalin. A najlepsi, najbardziej świadomi, najbardziej dojrzały politycznie wstępują w szeregi Związku Młodzieży Polskiej — wychowawcy młodego pokolenia Polski Ludowej, pomocnika Partii, która wzór bierze i przykład z wielkiej Partii Lenina-Stalina.

W Krakowie, w Zakładach Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych niezorganizowany, młody robotnik Bolesław Musiał oświadczył:

„Proszę o przyjęcie mnie do ZMP, bym w jego szeregach mógł walczyć o realizację wskazań towarzysza Stalina.”

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy, niezorganizowany ślusarz Jerzy Niedbala na zebraniu poświęconym pamięci towarzysza Stalina powiedział:

„W tym bolesnym dniu pragnę wstąpić w szeregi ZMP...”

Wszędzie, w Krakowie, Warszawie, Stalinogrodzie, gdzie biją serca młodzieży, wyrażając swe uczucia dla nieśmiertelnego Stalina wstępują w szeregi ZMP dziewczęta i chłopcy, młodzież ucząca się, robotnicy, studenci i żołnierze ludowego wojska. W ten sposób manifestują oni w stalinowskim zaciągu do ZMP przywiązanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Młodzieży Polskiej. Młodzież w tych bolesnych i trudnych dniach wykazuje niezłomną wolę ducha, hart sere i umysłów.

Stalin odszedł — żyć będzie Jego imię, nauka i dzieło w sercach narodu polskiego, w sercach młodzieży polskiej. Drogą, którą On wytyczył ludzkości, pojdzie młodzież polska, młodzież, która z tragicznego pokolenia przeszłości stała się pokoleniem szczęśliwego jutra.

Zegnaj, ojcze!

Jakżeż nagle i strasznie osierocieliśmy! Osierociła Partia, lud radziecki, ludzie pracy w całym świecie...

Od dnia śmierci Lenina ludzkość nie poniosła tak ciężkiej, tak niezmiernie dotkliwej straty. Straciliśmy ojca wszystkich ludzi pracy i przez kraj nasz przemknął niedosłyszalnym krokiem, współ z uczuciem nigdy niezapomnianej straty, wielki smutek, który wtargnął przemożnie do każdego domu, do każdej rodziny.

W tych dniach ludzie płaczą w samotności i nie wstydzą się płakać w obecności swoich bliznich. W tych dniach jaśniejące lzy dzieci i kobiet spływają wraz ze skąpymi łzami mężczyzn, którzy w ciągu czterech lat wojny nie uronili ani jednej łzy na polu boju i tylko zgrzytali zębami, nie potrafiwszy wydobyć z siebie płaczu...

Ból i rozpacz palą nasze serca! Niechaj one na zawsze zachowają święty żal po ojcu, który nas opuścił, po nauczycielu, wodzu i przyjacielu; nieprzemijająca miłość do Niego osuszy jednak lzy w naszych oczach! On, najbardziej ludzki wśród ludzi, kochał tylko mężnych, a nie słabych duchem.

W eterze dźwięczą jeszcze słowa

o odezwy, z którą najbliżsi towarzysze broni i przyjaciele wielkiego Stalina zwrócili się do ludu: „Drodzy towarzysze i przyjaciele!”, a już zewsząd odpowiada im potężna fala miłości i bezgranicznego oddania wielomilionowego ludu radzieckiego: „Jesteśmy zawsze z wami, nasz drogi Komitecie Centralny Partii Komunistycznej, nasz drogi Rządzie Radziecki!”

Kiedy rażony śmiercią wódz pada na polu bitwy, tylko teńsze i niedowiaraki panicznie uciekają lub drepca w miejscu, prawdziwi zaś wojownicy walczą jeszcze zawzięciej, jeszcze zaciekłej, mszcząc się na wrogu i jak gdyby na samej śmierci za śmierć wodza! Czyż była jednak taka chwila, w której by nasz bohaterski naród nie był także bohaterskim wojownikiem? Tak samo i w tych żałobnych dniach: praca wre jeszcze zaciekłej na nowych budowach, w fabrycznych oddziałach, w kopalniach i na południowych polach naszej Ojczyzny; jeszcze wytrwalej trudzą się ludzie wszędzie, gdzie z myślą o Stalinie pracują, budują, tworzą i przekształcają życie, pobudzeni jedną wspaniałą ideą, idea komunizmu.

Przebywając z daleka od

Moskwy, w każdym zakątku kraju widzimy teraz wszyscy Moskwę, Salę Kolumnową, opuszczone sztandary żałobne, trumnę okoloną zielenią i takie w najdrobniejszych rysach i najmniejszych zmarszczkach znajome, mile i drogie, a zarazem oddalone od nas, na skutek śmierci, oblicze...

Zegnaj, ojcze! Zegnaj drogi i do naszego ostatniego technienia ukochany ojcze! Jakżeż wiele jesteśmy Ci winni... Są nas miliony, i wszyscy zegnamy się z Tobą w myślach, przechodzimy z wolna obok Twojej trumny, usiłując utrwalić w pamięci Twoje rysy; kłaniamy się przed Tobą jak synowie i całujemy Cię, towarzysząc Ci w ostatniej drodze...

Będiesz zawsze z nami i z tymi, co po nas wejdą w życie. Słyszmy Twój głos i w rytmicznym huku potężnych elektrowni wodnych, i w szumie fal morza, które na nowo stworzyła Twoja wola, i w miarowym kroku niezwykłej pichoty radzieckiej, i w miękkim szeleście listowia ciągnących się nieskończenie pasów leśnych...

Jesteś z nami na zawsze i wszędzie, drogi ojcze. Zegnaj! („Prawda” — 8.III.1953 r.).

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 7 marca 1953 r. o uczczeniu pamięci Józefa Stalina

Dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących i Jego wielkopomnych zasług dla Polski, Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalają co następuje:

1. Zgodnie z wnioskiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydium Katowickiej Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Rady Narodowej m. Katowic oraz Katowickiego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, miasto Katowice przemianować na miasto

STALINOGRÓD,

a województwo katowickie na województwo

STALINOGRODZKIE

2. Pałacowi Kultury i Nauki, stanowiącemu dar Związku Radzieckiego dla stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ofiarowany z inicjatywy JÓZEFA STALINA, nadać nazwę

Pałacu Kultury i Nauki

imienia JÓZEFA STALINA

3. Na placu przed Pałacem Kultury i Nauki imienia JÓZEFA STALINA wzniesić

pomnik JÓZEFOWI STALINOWI

Prezes Rady Ministrów
BOLESŁAW BIERUT

Przewodniczący Rady Państwa
ALEKSANDER ZAWADZKI

„NIE ODEJDZIE OD NAS TOWARZYSZ STALIN”

„Ów rok
zobaczył,
czego nie ujrzy wiek.
Dzień
poniesie
w stulecia
pósepnę podanie.
Groza
z żelaza
wydarła jęk.
Po bolszewikach
przeszło łkanie.”
(MAJAKOWSKI)

Skupieni przy głośnikach radiowych, z sercami ściśniętymi twórczym „oczekiwaniem”, w najwyższym napięciu wyławialiśmy wśród trzasków, których nie szczędził nam w te dni eter, słowa komunikatów. Myśli nasze, wśród których do ostatniej chwili łopotała nadzieja, były wśród murów Kremla.

Stało się to piątego marca, o godzinie dwudziestej pierwszej minut pięćdziesiąt...

Nie darmo Włodzimierz Majakowski zaliczył w swych strofach do muzealnych eksponatów komunizm, w którego oczach lśnią lzy. Zahartowani przez Partię w najcięższych klasowych bojach, wyrosli w nieustępliwej walce, bez drgnienia powieki spotykali bolszewicy największe przeciwności i bez wahania szli — jeśli trzeba — na śmierć. A jednak byli chwilę, kiedy ustępowała nawet twardość szlachetnej stali, i piersią wstrząsało tłumione łkanie. Tak było przed ćwierćwieczem, w dniu śmierci Iljicza. Tak było teraz, kiedy przestało bić serce Stalina.

Wypadło mi być w te tragiczne i pełne bólu dni na Śląsku, w sercu polskiego przemysłu. Komunikat radiowy zaskoczył nas rankiem, jak złowrobnym grom. I pierwszym człowiekiem, któremu tego dnia po raz pierwszy odważyłem się spojrzeć w twarz — był napotkany na po-

moście tramwaju stary górnik o przyprószonym pyłem siwizny skroniach i zaczerwienionych oczach.

To były lzy.

Ciężkie, trudne lzy.

„Niejedna z nas oddałaby swoje życie, aby uratować życie Stalina”. Powiedziała tak matka trojga dzieci, bezpartyjna Jannina Karpiukowa, w tłumie ludzi przed Ambasadą ZSRR, nad którą pósepnę powiewała spowita kirem flaga. Czyż trzeba, czyż można dobrać równie pełne szczerých uczuć słowa jak te, wypowiedziane przez matkę, której dzieci ucza się i pracują, wchodzą w jasną przyszłość dzięki Ludowej Rzeczypospolitej i jej Wielkiemu Przyjacielowi?

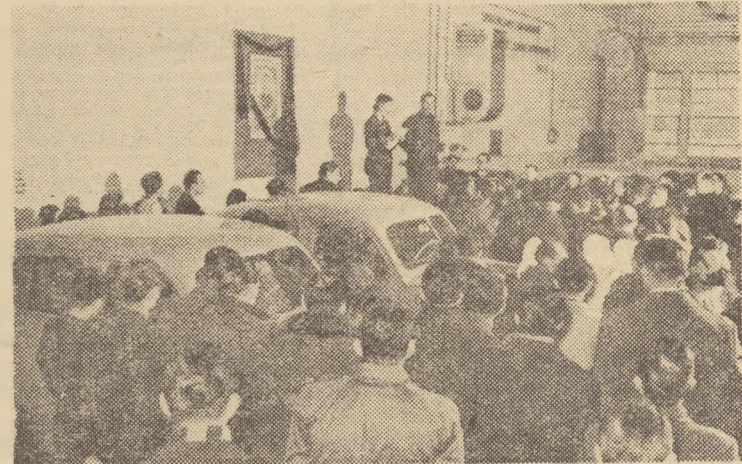
„Umarł ktoś bardzo bliski, najbliższy”. Ale przecież nie tylko Wy, towarzyszu Falkus, górniku z kopalni „Kleofas” i synu ziemi, która odtąd po wieczne czasy nosić będzie chlubne miano — stalinogrodzkiej, czujecie tak i mówicie. Zbiegają się w jeden kształt nasze myśli, splatają i uskrzydłają we wspólnym bólu.

Jest piękny zwyczaj, wyrosły ze świadomości naszej klasy robotniczej, że w chwilach najcięższych, najbardziej gorących porywów uczucia uciekamy się do języka, który wyrazi je lepiej od słów.

Jest to język czynów.

Słyszałem, jak łamiącym się głosem mówił na zebraniu młodzieży z DMG przy kopalni „Eminencja” ochotnik zaciągu pionierskiego, Stanisław Koryciński. To nie, że codziennie niemal rwie się kruchy strop, 164 procent normy — przed tym pionierskim wyzwaniem ustąpią przeszkody. W tym samym dniu wytapiające słynnej już na cały kraj stalowni huty „Kościuszkę”, w której wyrósł bohater pracy Henryk Kowol, przeprowadzili 5 przyspieszonych i 3 szybkościowe wytopy. Tak, jak mówił Franciszek Rychter i jak czuł Imiołczyk, wykonując w ciągu jednej zmiany dwa szybkościowe wytopy stali: „Wzmożemy nasze wysiłki tak jak nas uczył Józef Stalin”.

Jak na uczniów Człowieka, który był twardy i hartowny jak stal, przystało — krótko przeżywamy chwile słabości.



Zetempowka Halina Fluksik z FSO na Żeraniu zwróciła się do organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR. Z najgłębszych uczuć miłości do Stalina, z oddania Jego Partii — wyrasta samorządnie stalinowski zaciąg partyjny.

Lzy nie mogą zaćmić ostrości spojrzenia.

Uczył nas towarzysz Stalin godnego noszenia miana brygady szturmowej. Ślubujemy wraz z Henrykiem Ostrowskim z „Ursusa”, że „walczyć będziemy i pracować jak na szturmową brygadę przystało”.

Uczył nas towarzysz Stalin stałego umacniania i rozwijania

sił obronnych ojczyzny. Niech się nie ludzi wróg, że uda mu się wykorzystać chwilę naszego bólu! Ślubujemy wraz z żołnierzami n-tej jednostki artylerii przeciwlotniczej, że „umacnianie siły i gotowości obronnej naszej ojczyzny, wzmocniona czujność wobec zakusów wroga, będą holdem, jaki składamy nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Stalina”.

Uczył nas towarzysz Stalin, jak wśród wyrzeczeń powszedniego dnia, w boju z trudnościami budować fundamenty socjalistycznego jutra. Uczył nas, jak gromić wroga budować spółdzielczą wieś. Ślubujemy wraz z Józefem Drużbą ze spółdzielni produkcyjnej w Duchnicach, że „umacniać będziemy spółdzielnie, by pokazywały chłopom, jak słuszną jest drogą, którą wskazał wsi towarzysz Stalin”.

Przestało bić Wielkie Serce Przywódcy Partii, który wraz z Leninem stworzył ją i poprowadził do historycznych zwycięstw.

Odszedł od nas towarzysz Stalin, ale pozostała Jego Partia, zwarta i zespółona jak nigdy wokół swego stalinowskiego Komitetu Centralnego; Partia, która nadal będzie dla nas nieomylnym drogowskazem.

I jak w owe dni przed dwudziestu dziewięciu laty, kiedy śmierć Lenina okryła żałobą

proletariat całego globu — tak i dziś, z najgłębszych uczuć samorządnie wyrasta stalinowski zaciąg partyjny. „W tych ciężkich chwilach chcę stanąć w szeregach tych, którzy prowadzą nasz naród do socjalizmu, aby móc lepiej pracować, lepiej wykonywać wskazania Stalina. Dlatego proszę o przyjęcie mnie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prowadzonej przez wierne-go ucznia towarzysza Stalina, najlepszego syna naszego narodu, towarzysza Bieruta” — tak mówiła zetempowka Halina Fluksik z FSO na Żeraniu. Tak mówił Józef Tomala z tartaku w Sławnie, trzydziestu jeden robotników z huty „Stalowa Wola” i wiele, wiele setek ludzi pracy w całym kraju.



Najsilniejsze, najbardziej gorące porywy uczucia nasza klasa robotnicza wyraża czynem. Aby uczcić pamięć Wielkiego Stalina, robotnice założy ZBMW-2 z pierwszej budowy kobiecej podjęły zobowiązania produkcyjne.

Pora otrzeć lzy, Towarzysze!

Niech zastąpią je czyny!

W imię miłości i wierności dla Człowieka, od którego imienia otrzymała nazwę nasza epoka. Jest tak jak powiedział Waryżski, młody majster ze Stoczni Gdańskiej: „Nam wszystkim jest ciężko, bardzo ciężko.

Umarł człowiek, którego najbardziej kochamy.

Ale nie odejdzie od nas towarzysz Stalin. Będzie żył z nami, wśród nas”.

TADEUSZ KUREK



Był to początek zlej, okupacyjnej wiosny. Przed dziesięciu laty, 18 marca 1943 roku, ciszę ulicy Mostowej na warszawskim Starym Mieście przecięły strzały. W zacieklej walce z gestapowcami, przy-
czajonymi w upatrzonej kaszance, z bronią w ręku oddał życie Tadek Olszewski — „Zawisza” i została śmiertelnie ranna Hanka Sawicka, organizatorka i pierwsza przewodnicząca Związku Walki Młodych. Odwieszona na Pawiaku Hanka, nie chcąc dopuścić do przesłuchania, nie pozwoliła polskim lekarzom — współtowarzyszom więzienia dokonać medycznego zabiegu. Hanka Sawicka zmarła o świcie 19 marca 1943 roku.

Bojowa i nieustraszona przywódczyni podziemnej organizacji zeta-
tuemowskiej Hanka wychowała się w rodzinie, w której żywe były tradycje walk rewolucyjnych. Studiując na Uniwersytecie Warszawskim brała żywy udział w pracy lewicowej organizacji studenckiej OMS „Życie”, prowadząc równocześnie robotę oświa-
tową w klasowym Związku Zawodowym Robotników Przemysłu Skórnego. W dniach bohaterskiej obrony Warszawy, we wrześniu 1939 roku, Hanka Sawicka oddawała wszystkie siły tworzeniu ro-
botniczych brygad obrony stolicy i opiece nad więźniami politycz-
nymi, którzy pierwszy sięgnęli po broń w obronie zdradzonej przez
sanację ojczyzny. Po kapitulacji Warszawy Hanka nie tracił ener-
gii, wraz z grupą towarzyszy zakładała związek młodzieżowy „Spar-
takus”, organizując wydawanie podziemnej prasy i ulotek, przygo-
towując akcje zbrojne. Po powstaniu Polskiej Partii Robotniczej,
u jej boku Hanka Sawicka — członek Komitetu Warszawskiego
Partii — czynnie współdziałała w zakładaniu Związku Walki Mł-
dych, kierując pracą organizacji, redagując pismo „Walka Młodych”.
Jej bohaterska śmierć była wielką stratą dla Partii i ZWM-u.

Postać Hanka Sawickiej, ofiarnej bojowniczki o wolność i socja-
lizm, w którym budownictwie uczestniczyliśmy dziś wszyscy, jest
pięknym wzorem dla całej młodzieży polskiej. (k)

WANDA GRODZIŃSKA

HANKA SAWICKA

(fragment)

NOC zapada na ciemnych uliczkach Powiśla,
Lśnieniem gwiazd już nie zajrzy pod czarne rolety.
W pokoju przy Szarej pograżona w myślach
Hanka kończy artykuł do tajnej gazety.

Huk. To patrol na postrach w mrok ulicy strzela,
Cisza nocy włosemnej drga bułw tępem.
W pokoju cicho słuka uparty powielacz,
Rosną sterty nalepek, gazet i ulotek.

I znów ranek. Po Solcu, Dobrej, Nowym Świecie
Biegnie na podpunkt z paczką dziewczyna w berecie.
Zbiórka na Żoliborzu, na Woli spotkanie,
Redakcja „Walki Młodych” na artykuł czeka.
Dziś jest zebranie kole... Jakże zdażyć na nie?
Dzień jest zawsze zbyt krótki, droga — zbyt daleka.
Tyle spraw się gromadzi, ważnych akcji tyle
Nie czas na życie własne, na wytchnienia chwilę.
Ale gdy na podpunkcie spotkany towarzyszy
Na jej oczach znużonych wzrok z troską zatrzyma,
Ona, zawsze pogodnie, z uśmiechem na twarzy,
Mówi: „Ach, co tam, mnie się zmęczenie nie ima”.

Mury Starego Miasta, powtórzenie najprościej
Historię tamtej chwili tragicznie surowej
Dla nich, którzy poznali gorzki smak młodości
I smak śmierci na bruku ulicy Mostowej.
Dwoje: Hanka Sawicka i Tadek „Zawisza”
Tylko dwoje... A jakże trudno o nich pisać.

Gluche milczenie nocy otoczyło Pawiak
Gdzie Hanka na barlogu leży śmierci bliska.
A Gestapo czuwa i ucha nadstawia:
A nuż ocknie się jeszcze, wyjawi nazwiska.

Nie, dziewczyna w berecie nawet w takiej chwili
Po raz ostatni czynność swych oprawców zmyli,
Szeptając lekarce-Polce: „Ja nie chce zeznawać,
Dajcie umrzeć spokojnie”. I widać ta sprawa
Jest dla niej najważniejsza, bo cierpi bez jęku
I na jej młodej twarzy nie zobaczysz łęku.
Kiedy raz jeszcze oczy gasnące otwiera
Mówiąc: „Dla ludzi żyłam i dla nich umieram”.

Warszawo, w pieśni swej o nich nie zapomnij
W pieśni, co wzrusza żywych, a umarłych budzi.
I domami ku górze wznoszą jako pomnik
Dla tej, która umarła, aby żyć dla ludzi.

LUDZIE SPOD SZTANDARÓW KZMP

....Chcemy w ogniu walki wy-
chowac jak najszerzą masę
młodych, świadomych, bezgra-
nicznie oddanych świętej spra-
wie wyzwolenia ludzkości bo-
jowników...”

Czyja ręka kreśliła te słowa?
Czyja dłoń utrzymała je na po-
żółkłym już dziś papierze?

Nie znamy autora tych słów
— i nie wiemy, jak zwał się
zecer, który to wezwanie, po-
wstałe przed 10 laty, przelał na
papier. Ale znamy nazwiska lu-
dzi, którzy w myśl tych właśnie
słów, mocnych, jasnych, gorą-
cych, stawali do walki, by w
jej ogniu rosnąć na zahartowa-
nych, świadomych bojowników.
Byli to działacze Komunistycz-
nego Związku Młodzieży Polski
— rewolucyjnej organizacji
młodzieżowej, która w roku
1922 stanęła obok KPP jako
młodszy brat Partii i jej dziel-
ny pomocnik.

Był rok 1922... Cztery lata
przeszły od zakończenia pierw-
szej wojny światowej, niedługo
minąć miało pięć lat od pamięt-
nych dni jesiennych, podczas
których wstrząsnęła światem
wieść o Rewolucji Październi-
kowej. Narodziła się nadzieja, że
rozpoczęły swój trudny, lecz wspa-
niały marsz ku socjalizmowi. W
burzliwej Polsce, gdzie przed
kilkoma laty krwawo zdławiono
powstałe na wieść o Rewolucji
Rady Delegatów Robotniczych
— szalenie głód, bezrobocie, in-
flacja, nędza. Stronnicy Piłsud-
skiego i „socjaliści” spod znaku
PPS, panowie z endecji oraz
kułacy z „chłopskiego” stron-
nictwa „Piast”, cała burżuazyj-
na hałastra, często wążem ze
sobą skłócona, zawsze działała
z przedziwną solidarnością prze-
ciw ludzkom walcącym o pra-
wo do pracy i chleba. Różne
były nazwy reakcyjnych stron-
nictw — lecz łączyła je zgoda
i jednogłośnie, gdy chodziło
o dławienie ruchu rewolucyj-
nego, bijącego coraz wyżej czy-
stym, groźnym ogniem. Wstecz-
ników różnej maści zespałała
niechęć przeciw tym, którzy
ludowi pracującemu wskazy-
wali drogę walki o lepszy świat,
o świat bez krzywdy i wyzys-
ku. Reakcja nie nawadziła ko-
munistów — i partii, która prze-
wodziła walce mas pracujących
— KPP.

Młodzież rewolucyjna nie mo-
gła i nie chciała pozostać w ty-
le za starszymi towarzyszami.
Na I Ogólnopolskim Zjeździe
Delegatów Młodzieży Komuni-
stycznej, jaki odbył się dnia
17 marca 1922 roku — utwo-
rzony został Związek Młodzieży
Komunistycznej — ZMK. W r.
1925 nazwę tę zmieniono na:
Komunistyczny Związek Mł-
dzieży Polski (KZMP).

Tudny i rozległy był front
walki partii. Na każdym jego
polu dzielnie aktywności kro-
ku starszymi kazetempowcy.
Byli wszędzie tam, gdzie wróg
działał szczególnie podstępnie,
a walka była ciężka i niebez-
pieczna. Nie cofali się wobec
przeszkód, więc przeciwnie —
zapal, energia, świadomość
ideowa i wielkie, bezgraniczne
oddanie sprawie rewolucji wy-
suwało ich na czoło wielkiej
armii bojowników przyszłości.
Pracowali w „technicznej” partyj-
nej, kolportowali odezwy, ulotki,
i, oraz wydawana nielegalnie
prasa. Na konspiracyjnych ze-
braniach, za udział w których
groził areszt i więzienie —
uczyli się gorliwie sami, by
uczyć z kolei i wychowywać
nowych towarzyszy. Uczyli się
z kart zdobywanych wśród wie-
lu trudności dzieł Marksa i En-
gelsa, z wydawanych nielegal-
nie prac Lenina i Stalina, z pi-
smi „Czerwony Sztandar”,
„Nowy Przegląd”, z organu
KZMP „Towarzysz”. I uczyli się
na każdym kroku wiązania po-
znawanej z książek rewolucyj-
nej teorii z rewolucyjną pra-
ktyką. Źródłem natchnienia i
siły była dla KZMP-owców za-
hartowana w bojach partia bol-
szewicka i leninowsko-stalinow-
ski Komsoł. Ich natchnie-

niem był Stalin i stalinowskie
pokolenie.

Dni powszednie owych lat na
każdym kroku rozpalaly walkę.
Na robotniczym froncie nie bra-
kło nigdy młodzieży z KZMP.

Walczyli — a jeśli trzeba by-
ło, za walkę tę płacili latami
ciężkiego więzienia. O nich to
pisał poeta:

...Bo jest życie piękniejsze, nowe,
I żyć warto, i umrzeć warto!
Trzeba nieść tak chorągiew głowę,
Świecić pierśią kulami rozdartą.

Trzeba umieć umierać pięknie,
patrzeć w tufy wzniesione śmiało!
Aż się podie zadziwi i zleknie,
aż umilknie łoskot wystrzałów...

Tak walczyli i tak zginęli
kazetempowcy Czerwonego Za-
glebia — Mieczysław Hejczyk
i Franciszek Pilarezyk.

Tak walczył i poległ młody
syn proletariackiej Łodzi, Sa-
muel Engel. Tak padł z pie-
śnią rewolucyjną na ustach
dzielni synowie Partii, wychow-
wani przez KZMP — Botwin,
Kniewski, Rutkowski. Tak wal-
czyli kazetempowcy za drutami
Berezy i w dalekiej Hiszpanii.

W latach trzydziestych rzą-
dząca Polska klika sanacyjna
prowadziła awanturniczą polity-
kę flirtu z Hitlerem i faszys-
tami. Narastała w tych la-
tach siła jednolitego frontu kla-
sowy robotniczej i antyfaszystow-
skiego frontu ludowego. KZMP
wznosiła swą walkę i rozszerza-
ła front, przeciwstawiając się
pchaniu młodzieży do fa-
szystowskich organizacji, do
„Strzeleców”, „Siewów”, „Straży
Młodych”. Kazetempowcy wal-
czyli przeciwko faszystom rodzi-
mego chowu, którzy prowokują
wedle hitlerowskich wzorów
burdy antysemitki na uczel-
niach. Młodzi komuniści dają
do tego, by we wspólnym fron-
cie powiązać wszystko to, co
w młodym pokoleniu było naj-
lepsze, najbardziej wartościowe:
....Potężny więc swoje siły
do wspólnej walki przeciwko
wspólnemu wrogowi — faszys-
zmowi. Twórzmy antyfaszy-
stowski front młodego pokole-
nia miast i wsi pod hasłem
walki o pokój, o pracę, o wol-
ność, o oświatę, o prawa poli-
tyczne dla młodzieży pracują-
cej...”

Młody poeta-komunista Lu-
cja Szczenwald pisał wówczas
w „Hymnie Frontu Ludowego”:

Z tak wieje wiatr — to matek
sa westchnienia,
Z hut bije żar i twarze
rozczewienia,
Ludowy front młodego pokolenia
Wzwyż dźwiga sztandar
I pięścią kruszy mur...

Wbrew intrygom elementów
prawicowych w TUR-ze i w
„Wiciach” — w roku 1936 pod-
pisana zostaje z inicjatywy
KZMP słynna Deklaracja Praw
Młodego Pokolenia. Czytamy w
niej znamienne słowa:

....Chcemy jasnego, ludzkiego
życia, prawa do pracy i oświa-
ty, do szczęścia i ogniska domo-
wego.

Nasze dążenia łączą się z dą-
żeniami mas ludowych Polski,
walczących przeciw reakcji i
wyzyskowi — o Polskę Ludow-
wą. Nasze dążenia łączą się ze
sławnymi tradycjami ubiegłych
pokoleń, które krwią swoją
przyplacili walkę przeciw na-
jeźdźcom i rodzimym ciemię-
zycom ludu i z wiarą w
szczytny ideał wolności zdoby-
wały piedz po piedzi swobody
demokratycznej i prawa społe-
czne. Pomni tych sławnych tra-
dycji — my, młodzi, dziś z dumą
podajemy sztandar walki
przeciw kapitalistycznemu ustro-
jowi krzywdy — o wolność i
pracę, pokój i oświatę, o prze-
budowę społeczną... Prawa na-
sze wywalczymy wtedy, gdy
zwerzemy nasze szeregi, gdy
stworzymy front młodego poka-
lenia, który wraz z rosnącym
frontem ludowym stworzy taką
siłę, której nie oprze się garst-
ka możnych tego świata”.

Przyszli — wkrótce — potem
wrzesień 1939 roku. Przyszli

czas, w którym trzeba było wła-
sna krwią potwierdzać miłość
do ojczyzny. Nie brakło kazet-
empowców na barykadach pło-
nacej Warszawy, w partyzantce
polskiej i radzieckiej. Licznie
zasilali oni oddziały Gwardii
Ludowej oraz szeregi I Armii.

Młodzi działacze KZMP — kla-
dli podwaliny nowej organiz-
acji młodzieży, która dźwignęła i
poniosła naprzód dawny sztand-
ar KZMP. Organizacją tą był
Związek Walki Młodych.

Budowali go ludzie tacy jak
Hanka Sawicka i Janek Kra-
siecki. Budowali go miłością i
troską, rewolucyjną energią i
zapalem. Zbudowali go wła-
snym życiem i własną śmier-
cią.

Padła w bitwie pod Lenino,
śpiesząc najkrótszą, bojową
drogą do kraju jeden z czoło-
wych kazetempowców Warsza-
wy, Mieczysław Kalinowski.

Ginie zrzucona na tyłach
wroga jako radiotelegrafistka
Wanda Bartoszewicz, przed
wojną studentka, działaczka
KZMP.

Na przedpolu płonącej War-
szawy umiera bohaterską śmier-
cią dzielny żołnierz i odważna
partyzantka, Lucyna Herza.

Na krótko przed wyzwolen-
iem śmierć wyrwa z szere-
gów poety i żołnierza, kronika-
rza Dzwizji Kościuszkowskiej,
który jednocył trud bojowy z
troską o to, by wielkim wdac-
zeniem, wiążącym się z naro-
dzinami Polski Ludowej i z
walką przeciwko faszystom —
dać wyraz w poezji. Był to Lu-
cja Szczenwald.

Tych ludzi — i wielu im po-
dobnych wychował KZMP.

Młodzi pionierzy, młodzi ro-
botnicy, walcący o zwycięstwa
produkcyjne, młodzi chłopci, to-
rujący drogę nowemu życiu
wsi! Młodzi uczniowie i stu-
denci — wy wszyscy, którym
przypadł w udziale piękny los
walki o pokój, o socjalizm, bu-
dowania szczęścia naszej ojczy-
zny! Gdy praca lub nauka idzie
wam trudno, gdy was napada
zniechęcenie — wspomnijcie
naszych starszych braci, na-
szych towarzyszy z KZMP. Przy-
pomnijcie sobie ludzi takich jak
Rutkowski i Kniewski. Zapam-
iatujcie piękne słowa, jakie w
ostatnim liście napisał do towa-
rzyszy zamordowany przez bur-
żuazję Samuel Engel:

....Gdy rozłoży się przed Wa-
szymi oczami kwitnące pole —
dumna nadzieja żywych —
wspomnijcie rok 1924...”

W dniach pracy, której każ-
da, choćby najdrobniejsza cza-
stka służy wielkiej sprawie bu-
dowania socjalizmu, pamiętajmy,
że dla tych naszych dni ginęł
tamei — z których każdy mógł
by powtórzyć przepiękne słowa
Hanki Sawickiej: „Służyłam lu-
dziom i dla nich umieram”.

Nasi starsi bracia z KZMP
są z nami. Imiona ich noszą li-
czne fabryki i zespoły produk-
cyjne, brygady „SP” i szkoły.
W rytmie maszyn i szumie kło-
sów na spółdzielczych polach,
w rozgwarze młodzieżowych
świećlic i w skupionej ciszy la-
boratoriów trwa ich pamięć
zawsze wieczna i żywa. Uczy-
my się od nich bohaterstwa,
hartu, odwagi. Uczymy się od
nich ukochania Partii i or-
ganizacji — ZMP, która pro-
wadzi nas drogą, wskazaną nie-
gdyś przez Komunistyczny
Związek Młodzieży i Związek
Walki Młodych.

Uczymy się od kazetempowców
miłości ojczyzny i miłości dla
Kraju Rad, który od półwiecza
prawie wskazuje drogę ludzko-
ści. To wszystko, co w naszym
ruchu młodzieżowym lat minio-
nych najpiękniejsze było i naj-
bardziej cenne, to, co żyło w nas
i w dalszych pokoleniach —
to wszystko co przekazał nam
Komunistyczny Związek Mł-
dzieży Polski — niesiemy na-
przód z dumą i radością.

MONIKA WARNEŃSKA

NIEDAWNO radziecki przodownik pracy, tokarz Srodkowo - Wołżańskich Zakładów Budowy Obrabiarek w Kuibyszewie — Wasyli Kolesow, opracował nowy typ noża tokarskiego, który ma doniosłe znaczenie dla podniesienia wydajności tokarek wszelkich typów i pełniejszego wykorzystania ich mocy.

Jak już podawaliśmy w ubiegłym tygodniu dwaj młodzi inżynierowie Zakładów Mechanicznych „Ursus” — Stanisław Hannel i Stefan Rozpędek — pierwsi w Polsce zastosowali u siebie nóż Kolesowa. Pierwsze próby przeprowadzone na wydziale gospodarki narzędziowej dały pozytywne wyniki.

Z inicjatorami wprowadzenia nowej metody — inżynierami „Ursusa” przeprowadziliśmy rozmowę:

PIERWSZA wiadomość o zastosowaniu przez W. Kolesowa noża o specjalnej budowie ostrza — dającego nowe możliwości wysoko wydajnej obróbki ukazała się w dzienniku „Trud” dnia 11 stycznia 1953 r. — opowiadają inżynierowie Hannel i Rozpędek.

— Gazeta podawała, że myśl skonstruowania nowego noża typu Kolesowa, wynikła z chwili, gdy nie mógł on zastosować metody mistrzów szybkościowego skrawania Bykowa, Bortkiewicza i innych, na swojej, starego typu, tokarce. Kolesow rozumował: jeśli nie można zwiększyć obrotów — to trzeba zwiększyć posuw noża na 1 obrot. Zadanie nielatte. Każdemu tokarzowi jest bowiem wiadome, że przy zwiększeniu posuwu noża w stosunku do jednego obrotu obrabianego przedmiotu, powierzchnia wychodzi chropowata i niegładka. Długo Kolesow ekspery-

„...Ruch stachanowski jest organicznie związany z nową techniką. Bez nowej techniki, bez nowych zakładów przemysłowych i fabryk, bez nowego sprzętu technicznego ruch stachanowski nie mógłby się u nas narodzić. Bez nowej techniki można podnieść normy techniczne dwukrotnie — trzykrotnie, ale nie więcej. Jeżeli stachanowcy podnieśli normy techniczne pięcio — i sześciokrotnie, to znaczy, że opierają się w zupełności na nowej technice. Wynika więc stąd, że uprzemysłowienie naszego kraju, rekonstrukcja naszych zakładów przemysłowych i fabryk, nowa technika i nowy sprzęt stały się jedną z przyczyn, które zrodziły ruch stachanowski...”

J. Stalin „Przemówienie na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców”, 17 listopada 1935 r., „Zagadnienia Leninizmu”, str. 631 — 632.

„URSUS” PRACUJE NOŻEM KOLESOWA

mentował, aż wreszcie po dokonaniu wielu żmudnych doświadczeń skonstruował nóż o dwóch krawędziach tnących.

Do doskonałości noża wciąż jeszcze wiele brakowało. Posuw noża był większy, niż dotychczas, lecz wióry wychodziły w postaci długich, rozgrzanych „serpentyń”. Łatwo więc można było się narazić na wypadek, skałeczenie.

I dopiero po kilku miesiącach poszukiwań, Kolesow osiągnął wspaniały rezultat. Skonstruował nóż, spod którego zamiast „serpentyń” wychodzą wióry w postaci pierścieni powstałych z kruszenia łamaczem wióra.

Na życzenie czytelników „Trud” zamieścił 18.1.53 r. drugi artykuł z rysunkami, szczegółowo omawiający metodę W. Kolesowa, napisany przez profesora, doktora nauk technicznych, I. Kapustina. Wkrótce po tym nóż Kolesowa znalazł zastosowanie w tysiącach zakładów metalowych Związku Radzieckiego.

Do nas wiadomość o doniosłym wynalazku dotarła przez

„Trybunę Ludu”, która 12.II.53 r. zamieściła na ten temat artykuł. Załoga naszych zakładów żywo zainteresowała się metodą i postanowiła natychmiast zastosować nóż Kolesowa.

19 lutego 1953 r. otrzymaliśmy z „Trybuny Ludu” rysunek, a już w nocy centralna ostrzalnia przystąpiła do wykonania próbnych noży. Pracą tą zajęli się brygadziści Sikorski i Sieczko.

Następnego dnia przystąpiliśmy do pierwszych prób. Przeprowadziliśmy je przy użyciu noży zdzieraków wygiętych. Próby te wykazały możliwość podniesienia posuwów w naszych warunkach do 4—5 mm na 1 obrot.

Metoda ta została dostosowana także do innych typów noży, jak zdzierak prosty i nóż boczny, stwierdzając jednocześnie, że w ten sposób można pracować prawie każdym nożem.

Zetempowicz Kazimierz Siech z narzędziowni przeprowadził próbę w obecności pracowników działu gospodarki narzędziowej i przedstawicieli „Trybuny Ludu”. W czasie tej próby wielu tokarzy narzędziowni śledziło z ciekawością obróbkę nowym nożem.

Niezależnie od przeprowadzonych przez Siecha prób, kierownik wydziału mechanicznego I, tow. Basiewicz zainicjował samorzutnie wprowadzenie tej metody na swoim wydziale. Ze względu jednak na brak rysunków nie osiągnął zadowalających wyników. Dopiero z chwilą zapoznania się załóg wydziału mechanicznego I z wykonanymi przez ostrzalnię nożami — metoda ostatecznie wkroczyła na warsztat.

— Jakiek praktyczne wnioski wyciągniecie z zastosowania metody Kolesowa?

— Nóż Kolesowa zmienił przede wszystkim nasz dotychczasowy pogląd o wpływie posuwu noża na uzyskiwaną powierzchnię. Dawniej, chcąc uzyskać przy toczeniu gładką powierzchnię, stosowaliśmy jak najmniejsze posuwy. Kolesow wprowadzając krawędź gładzącą umożliwił stosowanie wielokrotnie większych posuwów przy jednoczesnym otrzymaniu gładkich powierzchni.

Głębokość skrawania ograniczona jest z jednej strony wytrzymałością ostrza noża, z drugiej zaś — mocą obrabiarki.

Niejednokrotnie opłaca się nawet zmniejszyć głębokość skrawania na korzyść zwiększenia posuwów.

— Czy nóż ostrzony metodą Kolesowa nie jest mniej trwały?

— Pierwsze nasze obawy odnośnie trwałości ostrza okazały się niesłuszne. Trwałość ostrza pomysłu Kolesowa nie tylko nie maleje, ale przeciwnie — wzrasta. Jest ona zresztą uwarunkowana kształtem geometrycznym, a nie jakością surowca. Ważne

posuw do 5 mm na 1 obrot toczzonego przedmiotu, obtaczając go w 6 sek. zamiast 200 sek. W ten sposób uzyskał on 33-krotnie większą wydajność.

— Co dały „Ursusowi” pierwsze dni pracy nożem Kolesowa?

— Po pierwszych dniach pracy nożem Kolesowa tokarze skrócili czas obróbki dwu i trzykrotnie. Widzimy dużą oszczędność materiału i czasu obróbki oraz zmniejszenie się niebezpieczeństwa skałeczeń wiórami. Mamy już wielu „kolesowców”



Noże wyszlifowane według projektu W. Kolesowa (Zdjęcie: J. Lewiński)

jest, że do pracy nożem Kolesowa nie potrzeba specjalnego przygotowania fachowego. Świadczy o tym słowa tow. Kazimierza Siecha: „Każdy tokarz może z powodzeniem pracować tą metodą”.

— Jakiek korzyści dla produkcji przynosi metoda Kolesowa?

— Metoda Kolesowa nie tylko przyspiesza produkcję, ale podnosi jej jakość. Przy skrawaniu tą metodą nie trzeba stosować dodatkowej obróbki wykańczającej, bowiem nóż Kolesowa daje od razu gładką powierzchnię.

Pracując metodą Kolesowa można w zależności od rodzaju obrabiarki i obróbki skrócić czas maszynowy 7-krotnie, przy czym nie jest to granica górna.

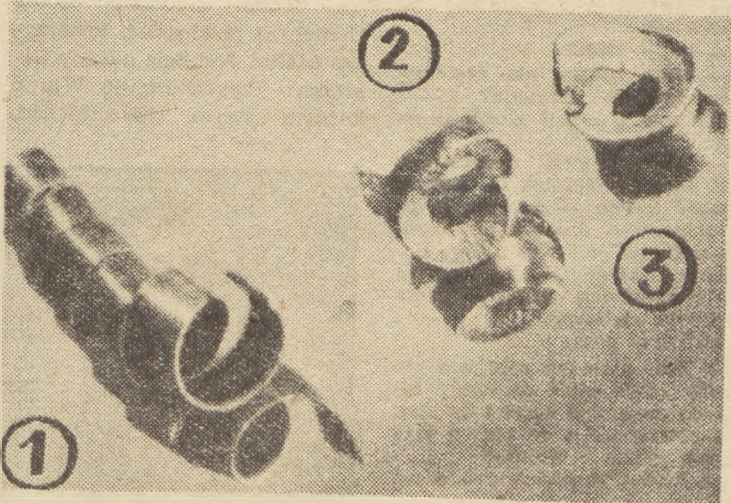
Kolesow demonstrując działanie swego noża doprowadził

— przodowników pracy. Na czoło wysunęli się ZMP-owcy Warta i Ryteł (jednocześnie pracujący metodą Zandarowej) oraz Werpichowski i Motylewski — wszyscy czterej z wydziału mechanicznego I. Na wydziale mechanicznym IV przoduje tow. Malec.

Aby ułatwić zapoznanie wszystkich pracowników naszego zakładu z konstrukcją i zastosowaniem noża Kolesowa, Klub Techniki i Racjonalizacji, łącznie, z działem gospodarki narzędziowej urządza na ten temat odczyt. Rada Zakładowa zaś wezwwała wszystkie wydziały mechaniczne do współzawodnicstwa w stosowaniu noża Kolesowa i tworzeniu brygad „Kolesowców”.

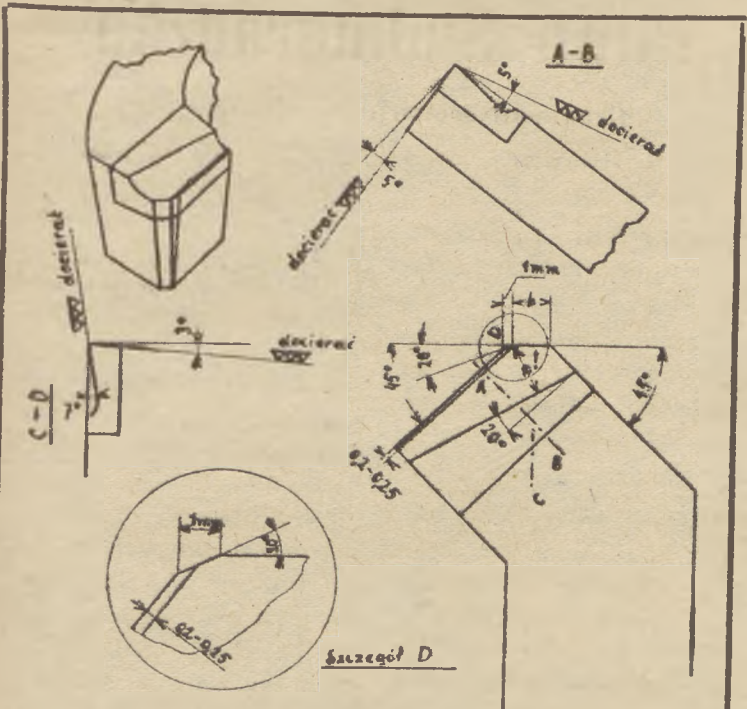
Wywiad przeprowadziła:

K. TARASIEWICZ



Wióry (nr 1) bywały długie, cienkie, w kształcie pierścieni. Teraz wiór (nr 2 i 3) są krótkie, grube, skruszone przez łamacz.

(Zdjęcie: J. Lewiński)



N62 konstrukcji W. Kolesowa posiada dwie zasadnicze krawędzie: skrawającą (a) i gładzącą (b). Krawędź skrawająca spełnia tę samą rolę, co główna krawędź tnąca, normalnego noża. Krawędź gładząca wywołuje powstanie przy toczeniu nierówności powierzchni. Szerokość jej winna być większa o 0,3 — 0,5 mm od posuwu.

Aby przyspieszyć toczenie W. Kolesow wprowadził dodatkową krawędź przejściową (c), która łączy krawędzie a i b i zmniejsza możliwości spalania się i wykruszenia wierzchołka noża. Szerokość jej wynosi około 1 mm.

Nóż zaopatrzony jest w łamacz wióra, oddalony od krawędzi tnącej w zależności od wielkości posuwu i głębokości skrawania. Łamacz ten umieszczony jest pod kątem 20 stopni do krawędzi skrawającej (a), w celu łatwiejszego spływu wióra. Wszystkie powierzchnie, a szczególnie powierzchnia przyłożenia na krawędzi gładzącej winny być dotarte proszkiem silicjum — karbid lub węglikiem bora.

Przy toczeniu należy nóż ustawiać w ten sposób, aby krawędź gładząca była równoległa do osi warka.

Narzędzie powinno być umocowane możliwie najsztywniej i wystawne z imaka tyle, na ile tego wymaga obróbka. Wsuniecie noża z imaka powinno się równać mniej więcej jego wysokości. Z uwagi na stosowanie dużych posuwów przedmiot obrabiany musi być pewnie umocowany i w miarę możliwości podpierany kłami obrotowym. Ponadto winien opierać się o uchwyt lub kiel, zamocowany we wrzecionie, uniemożliwiający przesunięcie wzdłużne.

Redaguje: Zespół Wydaje Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej ADRES REDAKCJI Warszawa, ul. Wiejska 12. Tel.: Redaktor Naczelny 6-32-83. Redakcja 6-25-27, 6-56-18, 6-25-28 Warunki prenumeraty: mies. 1 zł 40 gr. kwart. 4 zł 20 gr. półroczna 8 zł 40 gr. roczna 16 zł 80 gr. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe oraz listonosze Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 3. tel. 6-67-11. Nakładem RSW „Prasa”, Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego”. Zam. 1166/C. 4-B-11666.

POKOLENIE

U towarzysza Stalina...

Fragment powieści filmowej „Upadek Berlina“

„Ogród pełen młodej zieleni i kwitnących drzew. Stalin podnosi głowę i nasłuchuje. Wysoce na niebie wywodzą swe trele skowronki.

Stalin jest w białej domowej kurtce i białej czapce. Udeptuje właśnie ziemię wokół drzewka, które przed chwilą zasadził.

Podchodzi oficer dyżurny i melduje:

— Towarzyszu Stalin, na wasze wezwanie przybył hutnik Iwanow.

„Przez ogród idzie Iwanow i ogląda się nieśmiało, jakby chciał się schować.

— Nie mogę, słowo daję — szepce do generała Własika — puście mnie, na Boga... Coż ja... meldować trzeba czy jak?... Może lepiej Chmielnickiego zawołać, co?

General Własik nie zdążył odpowiedzieć — już Stalin sam idzie na powitanie gościa.

Iwanow, westchnąwszy głęboko, zatrzymuje się. Wargi mu drżą.

— Dzień dobry, Wissarionie Iwanowiczu — mówi z wysiłkiem — to znaczy, przepraszam...

Stalin śmieje się i podchodząc obejmuje Iwanowa ramieniem.

— To ojciec mój nazywał się Wissarion Iwanowicz, a ja — Józef Wissarionowicz. Ale to nic nie szkodzi — i śmiejąc się powtarza „Wissarion Iwanowicz“. Wchodzą do domu, gdzie już nakryto do stołu.

„Przy stole siedzą Stalin, Molotow, Beria, Zdanow i Iwanow. Stół zastawiony, służby nie ma. Każdy bierze co chce.

Iwanow, aby nie popełnić jakiegoś głupstwa, żuje tylko chleb. Stalin zwraca się do niego:

— To ujma dla gospodarza, kiedy gość nic nie je. Weźcie najpierw to — nakłada na talerz Aleksego rybę i nalewa mu wina.

— Wasze zdrowie, towarzyszu Stalin — mówi Aleksey.

— Moje zdrowie często piję — odpowiada Stalin. — Pozwólcie, że wypijemy za was, za wasze nowe sukcesy...

Wszyscy piją.

Beria napelnia kielichy i mówi jakby mimochodem, mrugnawszy na Zdanowa.

— W ogóle ta ich huta tylko na Iwanowie się trzyma, a poza tym niewielka z niej pociecha...

— Nasza huta? — nie rozumie żartu Iwanow. Wzbudzony, gwałtownym ruchem wychyla kieliszek i odpowiada z godnością:

— Nie, na pewno nie darmo dostaliśmy order, towarzyszu Beria. Nasza huta jest silna, ludzie śmiało patrzą daleko w przyszłość...

A na to Stalin:

— Huta niezła, ale zacofane kierownictwo... Prawda?

Iwanow pokręcił głową przecząco.

— Nie! Takich dyrektorów jak nasz Chmielnicki ze świecą szukać trzeba — mówi z przekonaniem — dajemy pierwszorzędną stal, nikt nam nie dorówna. Nawet tak się nazywa — chmielnicka stal — znów wychyla kieliszek.

Molotow pyta:

— Stał niejeden robi, ale nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, do czego ona służy i ile nam jej potrzeba... A co tam u was myślą ludzie o wojnie?

— Myślą, że nadchodzi, że się zbliża...

— W przyszłej wojnie o wszystkim będzie decydować stal — mówi Molotow.

— To prawda, Władzeławie Michajłowiczu — odpowiada Iwanow — ale sama stal nie nie znaczy. Gospodarza jej potrzeba. Bez żołnierza i stal nie poradzi.

— Oczywiście, najważniejsi są ludzie... — odpowiada Stalin — oni decydują o wyniku wojny, ale im lepsza technika i wyposażenie żołnierza, tym łatwiej mu będzie zwyciężyć.

Molotow zapytał:

— Jesteście żonaci, towarzyszu Iwanow?

— Staram się — mglisto odpowiedział Aleksey.

— O co się staracie? — nie zrozumiał Stalin.

— No, staram się ożenić, ale nie wychodzi. Widocznie ta stal nie jest mojej marki. Jeżeli możecie, to pomóżcie, towarzyszu Stalin.

Wszyscy roześmiali się. Stalin rozłożył ręce:

— Ciężki wypadek! Ale jeżeli coś ode mnie zależy, to pomogę. A o co właściwie chodzi?

— Dziewczyna śliczna! — powiedział Aleksey potrząsając pięścią. — I charakter ma, i mądra! Ale wierszami mnie zamęcza... Bywa, zadzwoni nagle: „Halo, Aleksey, Alosza!“ „Pode mną — Kaukaz. Stoję na wyżynie...“ i każe mi mówić dalej. Widzieliście coś podobnego?

Stalin śmiejąc się pyta:

— A wy co?

— Ja oczywiście nie poddaję się, robię co mogę, ale kto może tyle wierszy spamiętać?

— Ale wiersze istotnie piękne — w zamyśleniu mówi Stalin i przymknawszy oczy cicho recytuje:

...sam nad śniegami i
przepaścią stromą
Orzeł, co z gniazda dalekiego
płynie,
Ztównany ze mną, zawisł
nieruchomo.
Przyszłych oglądam stąd rzek
narodziny
I pierwsze drgnienie
gwałtownej lawiny.

Iwanow zastyga z kieliszkiem w ręku.

— To wy też wierszami się zajmujecie? — dziwi się nie wierząc oczom i uszom, a na twarzy jego maluje się rozpacz.

— To nic, nie bójcie się wierszy — śmieje się Stalin. — Postarajcie się prześcignąć ją w pracy, wtedy wszystko będzie dobrze.

— Jeżeli o to chodzi, to oczy-



wiście... — nieśmiało uśmiecha się Iwanow — ale moja praca pachnie naftą.

„Aleksey żegna się. Jego głos już nie jest twardy, cała postać wyraża zadowolenie.

— Wierciecie nam, hutnikom — mówi do Stalina — my nie oszukamy i wszystkich zagranicznych na głowę pobijemy, słowo daję. — Odchodzi kilka kroków lecz zaraz wraca. —

Nie gniewajcie się na mnie, towarzyszu Stalinie, jeżeli powiedziałem coś niewłaściwego!

Stalin kładzie rękę na ramieniu Iwanowa:

— My sobie wszystko możemy powiedzieć. Pozdrówcie ode mnie hutników. Powiedźcie, by nie ustawali w pracy, nie spoczywali na laurach, trzeba walczyć o nowe osiągnięcia... To jest najważniejsze, w życiu osobistym także.

P. PAWLENKO — M. CZIAURELI

PRZYSIĘGA

(fragment scenariusza filmowego)

Delegaci chłopscy pchają na dziedzińcu Kremla traktor w kierunku baszty Iwana Wielkiego.

Odchodząc od traktora Turgunbajew wykrzykuje:

— Oto on!

Na spotkanie delegatom w kierunku traktoru idą: towarzysze Stalin, Molotow, Kirow, Kalinin, Dzierżyński...

— Dzień dobry, towarzysze, dzień dobry! — wita delegatów Stalin.

— Dzień dobry, towarzyszu Stalin! — witają go delegaci.

Stalin uśmiechając się mówi:

— No widzicie, towarzysze, jak to wyszło. Chcieliśmy was uradować traktorem, a oto sami przywieźliście go nam.

Stalin jak gdyby z niezadowolaniem kręci głową.

Konstruktor krząta się koło motoru, próbując bezskutecznie zapalić go.

Turgunbajew występuje naprzód:

— Jedno maleńkie słowo chciałbym powiedzieć, towarzyszu Stalin! Jesteście naszym Leninem. Przychodzę do Was z każdym swym nieszczęściem.

przynoszę Wam każdą swą radość. Oto moje słowo...

Jak skarb jakiś, wyjmuję z węzłka wspaniałą pęk bawełny na wyschniętej łądźce.

— Za panowania chana bawełna nie była nigdy tak piękna, — pokazuje ją z wielkim wzruszeniem i dumą. — Nasza proletariacka bawełna jest dwa razy piękniejsza niż tamta. Ale braknie jej wody. Kanaly nawadniające same nie przyjdą. Trzeba je zbudować własnymi rękami. A dla budowy zapory potrzeba żelaza. A żelaza nie mamy.

— Czyżbyście nie zrozumieli do tej pory, — mówi Stalin — że u podstaw wszystkiego jest metal — podchodzi do motoru i popatrzywszy zauważa: — Oczywiście, świece.

Ruzajew występuje naprzód.

— Poruszyli się kułacy, towarzyszu Stalin. Oto spójrzcie na me ręce... Tu... i tu... Przebili mi dlonie, postrzelili nogę, trzeba było odjąć... No i nasi mówią: „idźcie, Siomka, połamaniec z ciebie. Jakże będziesz gospodarzył? Z jedną nogą strach na wróble a nie gospodarz. No, wytłumacz nam.

Stalin uśmiecha się:

— No i wytłumaczyliście im?

— A jakże! Jak tylko usłyszałem Was, towarzyszu Stalin, mandat w rękę i poszedłem głosować. Lenin żyje! Teraz, kiedy powrócę do domu, wygłoszę referat i pójdę pracować jako pastuch.

— Oczywiście, pastuchy też są potrzebni — mówi Stalin — ale z mego punktu widzenia po-

winniście zostać przewodniczącym rady wiejskiej.

— Gdzież mnie do tego, towarzyszu Stalin, z jedną nogą trudno jest gospodarzyć.

— A czyż w radzie wiejskiej potrzebne są tylko nogi? Przysłówie ludowe mówi: „Najbardziej chroń głowę“. Stracisz ją — na wieki kaleką zostaniesz — mówi Stalin.

MIKOŁAJ WIRTA

Bitwa Stalingradzka

(fragment scenariusza filmowego)

STALIN: Kogo proponujecie na dowódcę frontu?

WASILEWSKI: Dońskiego?... (namyśla się). Towarzysza Rokossowskiego.

STALIN: Bardzo dobrze. Rokossowski. Wspaniała myśl. Na Południowo-Zachodni mam dowódcę — towarzysza Watutina. Jak sądzicie?

WASILEWSKI: Zdolny człowiek.

STALIN: Watutin już się zgodził (bierze słuchawkę W. Cz.). Połączcie mnie z dowódcą Frontu Briańskiego, towarzyszem Rokossowskim (odkłada słuchawkę, bierze do ręki regulamin). Przeglądałem, towarzyszu Wasilewski, nasz regulamin walki i proponuję wprowadzić pewne zmiany. Kierowałem się doświadczeniem walk w Stalingradzie. Wydaje mi się, że w tym regulaminie bardzo wiele jest rzeczy przestarzałych. Taktyka liniowa się przeżyła. Zmienia się miejsce dowódcy w boju. Powstała konieczność stworzenia potężnych związków szybkich. Przejrzyjcie i zameldujcie mi swoje uwagi (podaje regulamin Wasilewskiemu).

WASILEWSKI: Tak jest, towarzyszu Stalin.
Dzwonek W. Cz.

STALIN: Witajcie, towarzyszu Rokossowski, jak tam na froncie?... Spokój, mówicie? Zupełny spokój? Może macie ochotę na coś bardziej niespokojnego? Tworzymy właśnie z Frontu Stalingradzkiego dwa fronty: Stalingradzki — będzie bronił bezpośrednio miasta, i Doński, którego zadania będą znacznie szersze. Proponujemy Wam objąć dowództwo Frontu Dońskiego. (słucha). Dla wielkich rzeczy potrzebni są wielcy ludzie (uśmiecha się). My ich mamy. Przeszli szkołę zeszłorocznych bojów pod Moskwą. Pomyślcie, zadzwonicie do mnie jutro. Do widzenia. (odkłada słuchawkę). Myślę, że się zgodzi.

WASILEWSKI: To byłoby bardzo dobrze, towarzyszu Stalin.

STALIN: (po pauzie). Czy nie wydaje się wam, że przed zatwierdzeniem tego planu trzeba by pojechać do wyznaczonych rejonów operacji, przeprowadzić rozpoznanie terenu, sprawdzić siły, którymi dysponujemy, możliwość ich wykorzystania, przygotować fronty do przyjęcia nowych oddziałów, naradzić się z dowódcą frontu?

WASILEWSKI: Oczywiście, towarzyszu Stalin.

